PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Środa, 23 czerwiec 1954 r. Rok III. Nr 147 (552)

W odpowiedzi na apel Rekowa

Chłopi pracujący Ziemi Koszalińskiej podejmują zobowiązania na cześć Dziesięciolecia Polski Ludowej

GROMADA PRZYBKOWO ZREALIZUJE Z NADWYŻKĄ ROCZNY PLAN DOSTAW ŻYWCA I MLEKA

„ODPOWIADAJĄC na apel gromady Rekowo w pow. bytowskim — piszą chłopi z gromady Przybkowo (pow. Wałcz) — i pragnąc godnie powitać 10-tą rocznicę Polski Ludowej, podejmujemy następujące zobowiązania:

● roczny plan obowiązkowych dostaw żywca wykonamy z nadwyżką 1730 kg;

● plan dostawy zboża dla państwa w roku bieżącym wykonamy w całości do dnia 30 września;

● całoroczny plan obowiązkowych dostaw mleka zrealizujemy do dnia 1 października br. z nadwyżką 6000 litrów;

● wyhodujemy i zakontraktujemy dodatkowo 10 cieliczek (mamy już zespół wychowu cieliczek i buhajów kontraktowanych w liczbie 16 sztuk);

● zwiększymy zasiew poplonów z 18 ha na 23 ha celem zabezpieczenia bazy paszowej;

● założymy w gromadzie koło miczurinowskie.

Ponadto zorganizujemy w terminie do 30 czerwca zespół redakcyjny gromadzkiej gazetki ściennej i rozpoczniemy regularne wydawanie gazetki".

ZOBOWIĄZANIA SPÓŁDZIELCÓW Z NIEZABYSZEWA

„JAK przystało na dobrych obywateli Polski Ludowej, pragniemy wzmożoną pracą i realizacją zobowiązań produkcyjnych uczcić Jej dziesięciolecie — oświadczają w liście do redakcji członkowie spółdzielni produkcyjnej „Kaszubianka" w Niezabyszewie pow. Bytów — dlatego też postanawiamy, oprócz wzorowego wykonywania planów obowiązkowych dostaw żywca i mleka, zrealizować nasz plan dostawy zboża dla państwa w roku 1954 do dnia 10 września. Będziemy również stosować w szerszym niż dotychczas zakresie nowoczesne zabiegi agrotechniczne i nowe metody uprawy ziemi".

PRZODUJĄCY CHŁOPI ZWIĘKSZĄ HODOWLĘ

WZOROWY rolnik Jan Mądry zamieszkały w gromadzie Czernice pow. Złotów zobowiązał się na cześć Dziesięciolecia Polski Ludowej dostarczyć w 1954 roku 13 sztuk trzody chlewnej ponad plan obowiązkowych dostaw.

Weronika Skubida, również z gromady Czernice, posiadająca na swych 10 hektarach 7 sztuk bydła postanowiła wyhodować dalsze 4 sztuki. Zobowiązała się także dostarczyć ponad plan 26 bekonów.

Anna Makowiak z gromady Łęgi w pow. białogardzkim dla uczczenia Dziesięciolecia Polski Ludowej wyhoduje dodatkowo 3 cieliczki, 6 tuczników i 100 sztuk drobiu, oraz odstawi 2000 litrów mleka ponad plan.

Podobne zobowiązania podjęli przodujący chłopi Ziemi Koszalińskiej Edward Dolny z gromady Miastko, Ruth Dunkan z gromady Popowice (pow. Miastko), Elżbieta Myszka z gromady Śnjadowo (pow. Szczecinek), Marian Nowak z gromady Wierzchowo Nowe (pow. Szczecinek), Ksawera Kanasowa z gromady Połczyn Zdrój (pow. Białogard) i Franciszek Rogoziński z gromady Suliszewo (pow. Drawsko).

Wg korespondencji B. Kuzańskiego.

Z Międzynarodowych Targów Paryskich

Na zdjęciu: Prezydent Francji — Coty zwiedza stoisko polskie na Międzynarodowych Targach Paryskich. (Fot. CAF)

Międzynarodowe kwestie sporne można i należy rozwiązywać w drodze rokowań

SZTOKHOLM. W Sztokholmie opublikowano komunikat z posiedzenia Międzynarodowej Konferencji na rzecz osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych odbytego 20 czerwca. Przewodniczył deputowany do parlamentu, członek kierownictwa Włoskiej Partii Socjalistycznej R. Lombardi. Pierwszy zabrał głos delegat japoński profesor Uniwersytetu Tokijskiego Jositaro Hirano.

Broń atomowa — oświadczył on — jest groźbą dla ludzkości zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny. Stanowi ona groźbę dla suwerenności narodowej i niezawisłości wszystkich narodów, narusza normy wolności żeglugi na pełnym morzu.

W zakończeniu mówca stwierdził:

1. Żądamy, aby pięć wielkich mocarstw oraz pozostałe kraje doprowadziły do zakazu produkcji i gromadzenia zapasów broni masowej zagłady.

2. Wzywamy wszystkie organizacje i poszczególne osobistości zainteresowane w obronie pokoju, aby doprowadziły do wyrażenia zgody swych rządów na urzeczywistnienie takiego zakazu.

3. Domagamy się, aby rząd każdego kraju opublikował dane dotyczące energii atomowej i aby przyczynił się do wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych, gdy tylko broń atomowa zostanie zakazana.

4. Żądamy utworzenia międzynarodowej organizacji która by zbadała sprawę bezpieczeństwa ludności Wysp Marshalla oraz równocześnie zanalizowała choroby spowodowane przez eksperymenty na Bikini i zrzucenie bomby na miasta Hiroszimę i Nagasaki.

5. Pragniemy również zwrócić się do uczonych wszystkich krajów, aby eksperci i lekarze rozpatrzyli ten problem i w ten sposób przyczynili się do utrzymania pokoju na całym świecie.

* * *

SZTOKHOLM. Dnia 21 czerwca na Międzynarodowej Konferencji na rzecz osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych obradowały sekcje, na których omawiano problemy polityczne, ekonomiczne i kulturalne.

(Dokończenie na 3 str.)

Fala strajków we Francji

PARYŻ Jak donosi prasa francuska, od piątku 18 bm. strajkują pocztowcy Tuluzy, walcząc przeciwko sankcjom zastosowanym wobec ich towarzyszy pracy za działalność związkową.

Robotnicy piekarń okręgu paryskiego zrzeszeni w CGT i Force Ouvriere, postanowili przeprowadzić 29 bm. strajk pod hasłem poprawy warunków pracy. Obie organizacje zobowiązały się nie prowadzić oddzielnie żadnych rozmów z pracodawcami.

Z Genewy

GENEWA. W dniu 21 bm. odbyło się czwarte spotkanie między ambasadorem USA w Czechosłowacji — Johnsonem a przedstawicielem delegacji Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie obywateli amerykańskich, zatrzymanych w Chinach oraz w sprawie studentów chińskich, którym władze amerykańskie uniemożliwiają powrót do ojczyzny.

Przedstawiciel USA oświadczył, że sprawa studentów chińskich w USA jest w chwili obecnej badana i że część z nich ma uzyskać prawo do repatriacji, z drugiej zaś strony Johnson domagał się, by władze chińskie przyspieszyły rozstrzygnięcie problemu Amerykanów pozostających w Chinach.

Przedstawiciel delegacji Chińskiej Republiki Ludowej stwierdził, że sprawa ta jest w toku i że po uzyskaniu odpowiednich informacji przekaże je Johnsonowi.

Jak wynika z komunikatu ogłoszonego przez tutejszą delegację amerykańską, nie zgodziła się ona na propozycje przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, by obie strony ogłosiły wspólny komunikat w sprawach będących przedmiotem obecnych rozmów między przedstawicielami USA i Chin Ludowych. Zaznaczając dalej, że głównym zadaniem jest w tej chwili wymiana informacji o postępach dochodzeń prowadzonych przez obie strony i o podjętych już krokach, przedstawiciel USA zaproponował powierzenie tego zadania oficerom sztabowym.

Przedstawiciel delegacji Chin Ludowych wyraził zgodę na mianowanie w tym celu oficerów sztabowych.

Wietnamska Armia Ludowa zajęła ważny punkt strategiczny

PEKIN. Wietnamska Agencja Prasowa podaje, że oddziały Wietnamskiej Armii Ludowej w dniu 16 czerwca zajęły ważny pod względem strategicznym węzeł komunikacyjny — miasto Viettri, położone w prowincji Fu To o 80 kilometrów na północny zachód od Hanoi. Wraz z oddziałami ludowymi do miasta przybyli przedstawiciele komitetu wojskowo-administracyjnego prowincji Fu To.

Francuzi wysłali z południowego Patet Lao 7 pułk zmotoryzowany korpusu ekspedycyjnego dla osłony odwrotu oddziałów francuskich cofających się spod Viettri.

Pogrzeb Zygmunta Modzelewskiego

WARSZAWA. Dnia 21 czerwca 1954 roku odbył się w Warszawie pogrzeb Zygmunta Modzelewskiego, członka KC PZPR, członka Rady Państwa, członka Prezydium PAN, rektora Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR.

O godzinie 12-ej do Sali Kolumnowej Rady Państwa, gdzie znajduje się trumna ze zwłokami Zygmunta Modzelewskiego przybywają: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Wokół podwyższenia, na którym spoczywa trumna, zgromadzili się bliscy współpracownicy Zmarłego, jego współtowarzysze pracy i walki, ludzie nauki, wykładowcy i słuchacze Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR oraz słuchacze szkół partyjnych. Obecni są pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR z całego kraju.

Następuje moment wyprowadzenia zwłok na cmentarz. Wśród głębokiej ciszy rusza kondukt żałobny.

Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach zgromadziły się liczne rzesze społeczeństwa stolicy, delegacje zakładów pracy z pocztami sztandarowymi organizacji partyjnych, delegacje uczelni i szkół stołecznych, ludzie pracy z różnych dzielnic miasta, żołnierze.

Przy dźwiękach marsza żałobnego główną aleją cmentarną ciągnie kondukt żałobny.

Trumnę niosą na ramionach najbliżsi współpracownicy Zygmunta Modzelewskiego i jego wychowankowie — pracownicy naukowi i słuchacze In

(Dokończenie na 2 str.)

Przemówienie Przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego na pogrzebie Zygmunta Modzelewskiego

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Żegnamy dziś niezapomnianego towarzysza naszych walk i zwycięstw, przedwcześnie zgasłego, niezłomnego bojownika proletariackiej idei socjalizmu, jednego z najbardziej zasłużonych i utalentowanych budowniczych Polski Ludowej.

Z 54 lat swego życia Zygmunt Modzelewski 37 lat poświęcił walce o socjalizm. Jako siedemnastoletni młodzieniec stanął pod sztandarami Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy — rewolucyjnej partii polskiego proletariatu. Odtąd niezmiennie, na wszystkich posterunkach, na które kierowała go partia, służył wielkiej idei komunizmu, sprawie klasy robotniczej, której był wiernym synem.

Działacz Komunistycznej Partii Polski, z jej ramienia pełniący odpowiedzialne funkcje w ruchu związkowym i spółdzielczym, członek Centralnego Wydziału Zawodowego KPP i jej redakcji centralnej, kierownik obwodu śląsko-dąbrowskiego KPP — tow. Modzelewski wnosił w każdą zleconą mu pracę cały zapał, hart i oddanie komunisty.

Znały go cele więzienne Lublina, Częstochowy, Warszawy, Krakowa. Ale za każdym razem powracał do szeregu walczących, ożywiony niezłomną wiarą w zwycięstwo sprawy robotniczej.

Znalazłszy się na emigracji we Francji, Zygmunt Modzelewski staje w szeregach francuskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, rozwija wśród polskiej emigracji robotniczej szeroką działalność w duchu braterskiej solidarności z robotnikami francuskimi. Zyskuje sobie miłość Polonii, przyjaźń i szacunek francuskich towarzyszy. Pracuje jako sekretarz Centralnej Sekcji Polskiej przy KC Komunistycznej Partii Francji. Na konferencji KPF w Lyonie wybrany zostaje członkiem jej Komitetu Centralnego.

Po katastrofie wrześniowej, kiedy naród polski znalazł się pod okrutną okupacją hitlerowską — Zygmunt Modzelewski jest w Związku Radzieckim wśród tych polskich patriotów i demokratów, którym nieomylny drogowskaz nauki marksizmu-leninizmu oraz długoletnie doświadczenie polityczne wyznacza jedyną drogę, wiodącą niezawodnie do odbudowania niepodległości ojczyzny — drogę oparcia walki narodowo-wyzwoleńczej i społecznej o sojusz ze Związkiem Radzieckim. Nikt z nas, którzyśmy wtedy brali udział w pracy Związku Patriotów Polskich, w budowaniu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR — nie zapomni wkładu, jaki w to dzieło wniósł jasny i wnikliwy umysł, znajomość spraw i ludzi oraz głęboki patriotyzm towarzysza Modzelewskiego.

Armia Radziecka wyzwoliła Polskę. Cel wielu dziesięcioleci naszej walki: państwo polskich robotników i chłopów — stało się rzeczywistością. Zygmunt Modzelewski, żołnierz partii, stanął do doniosłej pracy państwowej. Pierwszy ambasador Polski Ludowej w Moskwie — brał czynny udział w opracowaniu historycznego paktu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, paktu, który legł u fundamentów naszej nowej polityki zagranicznej. Następnie przez szereg lat, jako wiceminister i minister Spraw Zagranicznych, Zygmunt Modzelewski godnie reprezentował na arenie międzynarodowej wolny naród polski, umacniał sojusz polsko-radziecki, wespół z dyplomacją Związku Radzieckiego i wszystkich bratnich krajów demokracji ludowej walczył o zachowanie i umocnienie pokoju na świecie.

Kiedy ciężka choroba zmusiła tow. Modzelewskiego do opuszczenia posterunku w MSZ, ani na chwilę nie zaprzestaje on służby partii oraz pracy dla Polski Ludowej. W Radzie Państwa nie jeden raz mieliśmy okazję podziwiać przenikliwość jego myśli, gruntowną znajomość materiału i sytuacji, wierność zasadom partii i naszego Państwa Ludowego. Z zapałem poświęcał się tow. Modzelewski pracy w Polskiej Akademii Nauk oraz w Instytucie Nauk Społecznych przy KC PZPR. Ze szczególną troską dbał o to, aby Instytut oddziaływał szeroko na cały front ideologiczny, na cały świat nauki polskiej. W Polskiej Akademii Nauk potrafił znaleźć wspólny język z ogółem uczonych polskich, wzbudzając w nich zrozumienie i zapał dla udziału nauki polskiej w budownictwie socjalistycznym, był budowniczym Frontu Narodowego na tym niesłychanie ważnym odcinku naszego życia.

Przedwczesna śmierć tow. Zygmunta Modzelewskiego pozostawia bolesną lukę w naszych szeregach.

(Dokończenie na 2 str.)

Sprawa napaści na Gwatemalę w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK. W dniu 20 czerwca odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane na wniosek delegata rządu Gwatemali w ONZ Eduardo Castillo Arriola w związku z wtargnięciem na terytorium Gwatemali oddziałów zbrojnych z Hondurasu.

Eduardo Arriola zażądał, by Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki zmierzające do natychmiastowego przerwania działań wojennych i wycofania oddziałów, które dokonały agresji. Wysunął on także wniosek, aby Rada Bezpieczeństwa wezwała rządy Hondurasu i Nikaragui do zaniechania wszelkiej działalności wymierzonej przeciwko Gwatemali. Rada Bezpieczeństwa — oświadczył Arriola — powinna wysłać komisję, która by na miejscu zbadała sytuację i sprawdziła, czy oddziały inwazyjne zaprzestały działań wojennych.

Przedstawiciel Gwatemali stwierdził, że rząd jego powiadomił już organizację państw amerykańskich, że nie zgadza się z tym, aby sprawa agresji przeciwko Gwatemali rozpatrywana była przez tę organizację. Jednakże mimo powyższego oświadczenia delegata Gwatemali, przedstawiciele Brazylii i Kolumbii zgłosili wspólny projekt rezolucji, w którym proponują przekazanie sprawy Gwatemali do rozpatrzenia „organizacji panamerykańskiej".

Jak twierdzą w kołach ONZ, projekt rezolucji brazylijsko-kolumbijskiej został opracowany przez departament stanu USA, a celem tego projektu jest niedopuszczenie do tego, by Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki w kierunku położenia kresu agresji zbrojnej przeciwko Gwatemali, agresji kierowanej przez USA.

Przedstawiciel Francji poparł projekt rezolucji Kolumbii i Brazylii oraz zaproponował poprawkę, która przewiduje, że Rada Bezpieczeństwa wezwie do natychmiastowego zaprzestania wszelkich działań wojennych w Gwatemali oraz zaapeluje do wszystkich członków ONZ, aby nie udzielali pomocy akcji mogącej przedłużyć rozlew krwi.

Delegaci Stanów Zjednoczonych, Anglii, Turcji, Nowej Zelandii, Brazylii i Kolumbii oraz obecni na posiedzeniu delegaci Hondurasu i Nikaragui wypowiedzieli się na rzecz projektu brazylijsko-kolumbijskiego. Przedstawiciel USA Lodge twierdził, iż nie istnieje rzekomo żadna agresja zbrojna przeciwko Gwatemali, i dlatego wniosek zgłoszony przez Gwatemalę powinien być — jego zdaniem — rozpatrzony przez „organizację panamerykańską", a nie przez Radę Bezpieczeństwa. Wbrew oczywistym faktom Lodge utrzymywał, iż Stany Zjednoczone nie mają jakoby nic wspólnego z wydarzeniami w Gwatemali.

Przedstawiciel ZSRR S. Carapkin wystąpił przeciwko projektowi rezolucji brazylijsko-kolumbijskiej. Jak wynika z depeszy ministra spraw zagranicznych Gwatemali — oświadczył Carapkin — Gwatemala uległa zbrojnej napaści z lądu, z morza i z powietrza. Stoimy w obliczu zupełnie wyraźnej agresji: napaści na jedno z państw Ameryki Środkowej — Gwatemalę, będącą członkiem ONZ. Dlatego obowiązkiem Rady Bezpieczeństwa jest podjęcie natychmiastowych kroków w celu położenia kresu agresji i Rada Bezpieczeństwa nie może uchylać się od tej odpowiedzialności. Żaden inny organ nie może zastąpić Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie.

Projekt brazylijsko - kolumbijski — kontynuował Carapkin — proponuje przekazanie problemu agresji przeciwko Gwatemali do rozpatrzenia „organizacji panamerykańskiej". Wiemy wszyscy, że siły agresywne znajdują się już na terytorium Gwatemali i podczas, gdy będziemy przekazywali omawianą sprawę „organizacji panamerykańskiej", podczas gdy będzie ona omawiała ten problem — Gwatemala może już być zdławiona. Jak wiadomo, takie mocarstwo jak Stany Zjednoczone gotowe jest podjąć kroki, aby ten plan urzeczywistnić.

Carapkin zwrócił uwagę na oświadczenie departamentu stanu USA z 19 czerwca, dotyczące sytuacji w Gwatemali. Oświadczenie to wskazywało na możliwość akcji przeciwko Gwatemali ze strony państw należących do „organizacji panamerykańskiej". Wobec takich okoliczności — powiedział Carapkin — przekazywanie skargi Gwatemali „organizacji panamerykańskiej" oznaczałoby popieranie agresji przeciwko Gwatemali.

Należy pamiętać — kontynuował przedstawiciel ZSRR — że jeżeli Rada Bezpieczeństwa nie podejmie kroków, aby położyć kres agresji wobec małego kraju — członka ONZ — w konsekwencji Stany Zjednoczone uzyskają tym samym aprobatę od ONZ dla swej agresywnej polityki. Znaczy to, że dzisiaj Gwatemala, jutro Costaricę, a pojutrze Honduras i Nikaraguę, które obecnie zamieszane są w agresję przeciwko Gwatemali, spotka ten sam los.

A więc sprawie pokoju i bezpieczeństwa na kontynencie amerykańskim, i nie tylko na tym kontynencie, lecz na całym świecie, zostanie raz jeszcze zadany poważny cios, być może niepowetowany.

Delegacja Związku Radzieckiego — oświadczył Carapkin — uważa, że Rada Bezpieczeństwa powinna niezwłocznie podjąć kroki w celu przerwania agresji przeciwko Gwatemali.

Po przemówieniu Carapkina zabrał głos przedstawiciel USA Lodge, który oświadczył, że przedstawiciel radziecki zamierza zastosować „veto", co — jego zdaniem — świadczy o istnieniu „szczególnych planów" Związku Radzieckiego wobec półkuli zachodniej. Lodge, tracąc panowanie nad sobą, zażądał, aby Związek Radziecki „trzymał się z daleka" od półkuli zachodniej.

Przedstawiciel ZSRR Carapkin odpowiadając na tę napaść Lodge'a wskazał, iż przedstawiciel USA stosuje zwykłe mu metody, aby sprowadzić Radę z drogi zmierzającej do rozwiązania podstawowego problemu.

W dalszym ciągu posiedzenia odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji brazylijsko-kolumbijskiej z poprawką zgłoszoną przez delegację francuską. Przedstawiciel ZSRR głosował przeciwko projektowi brazylijsko - kolumbijskiemu z poprawką delegacji francuskiej i w związku z tym projekt ten został odrzucony.

Po głosowaniu przedstawiciel Francji Hoppenot zgłosił następujący projekt rezolucji:

Rada Bezpieczeństwa wzywa do natychmiastowego położenia kresu wszelkiej akcji mogącej doprowadzić do rozlewu krwi w Gwatemali, i wzywa wszystkich członków ONZ, aby powstrzymali się, zgodnie z duchem Karty, od udzielania pomocy tego rodzaju akcji.

Powyższy projekt rezolucji został uchwalony jednomyślnie przez Radę Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Gwatemali wyraził nadzieję, że uchwalona przez Radę rezolucja może doprowadzić do położenia kresu agresji pod warunkiem, że rezolucja zostanie w należyty sposób wykonana.

Dyskusja trwała pięć godzin. Publiczność, która zajęła wszystkie miejsca w sali posiedzeń, z aprobatą przyjmowała oświadczenia przedstawicieli Gwatemali i Związku Radzieckiego, domagające się, aby Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki w celu położenia kresu agresji. Jeden z obecnych wstał i wzniósł okrzyk: „Przerwijcie agresję przeciwko Gwatemali, uratujcie dzieci Gwatemali!"

Pogrzeb Zygmunta Modzelewskiego

(Dokończenie z 1 str.)

stytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR.

Za trumną postępuje rodzina zmarłego, kierownicy Partii i Rządu z I Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, liczni współtowarzysze pracy i walki Zygmunta Modzelewskiego.

Całą, długą aleją cmentarną idzie olbrzymi kondukt żałobny.

Nad otwartą mogiłą w Alei Zasłużonych wśród głębokiej ciszy i skupienia zgromadzonych przemawia przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR Aleksander Zawadzki.

W imieniu pracowników nauki żegna zmarłego Marszałek Sejmu PRL prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. Jan Dembowski.

Kompania honorowa Wojska Polskiego prezentuje broń. Orkiestra gra Międzynarodówkę. W hołdzie pamięci zmarłego chylą się nad otwartą mogiłą sztandary. Trumna ze zwłokami Zygmunta Modzelewskiego złożona zostaje w grobowcu.

Grobowiec pokrywa się wieńcami, kwiatami i zielenią.

Przemówienie Przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego na pogrzebie Zygmunta Modzelewskiego

(Dokończenie z 1 str.)

Odszedł od nas działacz partyjny i państwowy dużej skali. Odszedł od nas wybitny człowiek — taki człowiek, jaki wyrosnąć może tylko w walce o wielką ideę. Odszedł od nas jeden z żelaznej gwardii tych, którzy przez szereg dziesięcioleci nieśli przed polską klasą robotniczą, przed masami ludowymi Polski dumnie wzniesiony czerwony sztandar komunizmu.

Odszedł od nas żołnierz klasy robotniczej — w chwili, gdy sprawa, o którą walczył, święci zwycięsko swe pierwsze 10-lecie, gdy pod sztandarem, którego był jednym z chorążych, skupił się naród polski.

Odchodząc od nas na zawsze, pozostawiasz nam po sobie, tow. Zygmuncie, rzecz cenną i niezatartą — wzór życia bojownika — komunisty, działacza partyjnego i państwowego — do ostatniej chwili życia, do ostatniego tchu wiernego sprawie swej klasy i swej ojczyzny.

Chylimy czoło przed Twą trumną, towarzyszu tylu walk, przeżyć i trudów, pogrążeni w głębokim żalu. Pamięć o Tobie — będzie żyła wśród nas, wśród ludzi pracy wznoszących gmach Polski Socjalistycznej, będzie nam towarzyszyła w dalszych walkach i zmaganiach o coraz lepszy byt i szczęście naszego narodu.

ŻEGNAJ DROGI, NIEZAPOMNIANY NASZ TOWARZYSZU ZYGMUNCIE.

Międzynarodowe kwestie sporne można i należy rozwiązywać w drodze rokowań

(Dokończenie z 1 str.)

Delegacja hinduska urządziła 21 bm. konferencję prasową dla przedstawicieli prasy szwedzkiej i zagranicznej, na której rozdano obecnym tekst oświadczenia delegacji hinduskiej, stwierdzającego, iż delegacja ta składająca się z 15 osób skupia przedstawicieli różnych partii politycznych oraz reprezentantów życia społecznego i kulturalnego Indii.

Delegacja nasza — stwierdza następnie oświadczenie — składająca się z ludzi o różnych przekonaniach, ma jednolity pogląd na szereg spraw zasadniczych:

PO PIERWSZE — uważamy, że międzynarodowe kwestie sporne można i należy rozwiązywać w drodze rokowań. Uważamy, że wojna — to środek przemocy i powinna być wyjęta spod prawa.

PO WTÓRE — uważamy, iż państwa o różnych ustrojach politycznych i ekonomicznych mogą ze sobą pokojowo współżyć.

PO TRZECIE — uważamy, że każdy naród powinien mieć całkowite prawo do wolności i niepodległości. Nie należy zezwalać żadnemu krajowi na ingerowanie pod żadnym pretekstem w sprawy wewnętrzne innych państw.

Oświadczenie zawiera następujące propozycje delegacji hinduskiej:

1. Niezwłoczne przerwanie ognia w Indochinach i udzielenie narodom Indochin prawa do uzyskania wolności bez ingerencji ze strony rządu francuskiego.

2. Układ w sprawie trwałego pokoju w Korei, który by zapewnił wycofanie obcych wojsk z Korei, i dałby narodowi koreańskiemu swobodę rozstrzygania kwestii jego przyszłości.

3. Zakazać wszelkich rodzajów broni atomowej i termojądrowej oraz wszystkich rodzajów broni masowej zagłady.

4. Stopniowe i proporcjonalne rozbrojenie, przy czym należy dążyć do możliwie całkowitego rozbrojenia.

5. Wznowienie rokowań między czterema wielkimi mocarstwami w celu rozwiązania kwestii niemieckiej w drodze pokojowej, by zapewnić utworzenie zjednoczonych Niemiec, całkowicie niepodległych i mających swobodę rozstrzygania kwestii swego ustroju politycznego i ekonomicznego.

6. Rozwijanie ścisłych stosunków kulturalnych i ekonomicznych między różnymi krajami, by znieść bariery i zakazy istniejące obecnie.

7. Udział Chińskiej Republiki Ludowej w Organizacji Narodów Zjednoczonych, bez czego — jak oświadczył premier Indii Nehru — nie można rozwiązać żadnego problemu w Azji ani nigdzie na świecie.

Haniebna rocznica

ZAŁOŻONY przed 20 laty obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej stanowił jedną z najbardziej haniebnych kart zbrodniczej historii rządów sanacji.

Tysiące komunistów, rewolucyjnych robotników, chłopów i inteligentów bito i torturowano w tym obozie. Wielu z nich straciło życie w lochach karcerów i na placach morderczych ćwiczeń.

Praktyk tych uczyła się sanacja u swoich hitlerowskich sojuszników. Grupa policjantów z generałem Kordian-Zamorskim przechodziła w tym celu specjalne przeszkolenie w Dachau i Oranienburgu.

Ale Bereza nie świadczyła o sile sanacji. Od pierwszej chwili powstania państwa polskiego burżuazja z niesłychaną zaciekłością walczyła z rewolucyjnym ruchem wyzwoleńczym, obwieszczając co pewien czas tryumfalnie o ostatecznym „wytępieniu komunizmu". I oto po szesnastu latach burżuazja straciwszy nadzieję na zdławienie oporu ludu, chwyta się najokrutniejszego środka terroru — obozów koncentracyjnych.

* * *

W MAJU 1936 roku w celi aresztu policyjnego doręczono mi pismo, w którym wojewoda krakowski zawiadamiał o decyzji osadzenia mnie w „miejscu odosobnienia" w Berezie Kartuskiej. Kiedy w dzień później zamknęła się za mną brama obozu, wiedziałem już czym jest to „miejsce odosobnienia". Wiedziałem, że jest to miejsce tortur, skrupulatnie skopiowane z hitlerowskich wzorów. Drogę od bramy do bloku aresztanckiego przebyłem w pozycji głębokiego przysiadu z rękami do góry. W bloku, w tej samej pozycji musiałem wejść i zejść ze schodów. A rozstawiona po drodze zgraja policjantów nie szczędziła pałek, bijąc gdzie popadło: po plecach, głowie, rękach...

W tym czasie obóz miał już za sobą dwuletnią historię. Został utworzony w czerwcu 1934 roku po tajemniczym zabójstwie ministra Pierackiego, które sanacja wykorzystała dla aresztowania i osadzenia w obozie setek komunistów, aktywistów robotniczych i chłopskich.

Twórcą Berezy był ówczesny premier Leon Kozłowski.

„...wyróżniał się on — jak pisze publicysta sanacyjny Mackiewicz — specjalnie głośnym śmiechem, którego sekret posiadał, a który na ulicy straszył nerwowe panie i konie". Ten „wesołek" zakończył swoją karierę w 1943 roku wyjazdem do Berlina, gdzie zabiegał u Hitlera o pozwolenie na utworzenie w Polsce rządu kolaboracyjnego...

Tenże Mackiewicz wspominając w Londynie sanacyjne czasy twierdzi, że władcy ówczesnej Polski znali dwa lekarstwa na wszystkie dolegliwości państwowe: publiczną zbiórkę pieniężną i Berezę. Coś w tym jest z prawdy. Pompatyczne przemówienia rydzów i składkowskich nie mogły ukryć faktu, że potędze militarnej hitleryzmu sanacja poza maskaradą zbiórek na FON nic mogła i nie chciała niczego realnego przeciwstawić. Chłopcy i dziewczęta z puszkami na taśmach wskakujący do wagonów tramwajowych i kolejowych żebrzący na broń dla żołnierza polskiego stali się symbolem bezradziejnej słabości państwa rządzonego przez kapitalistów i obszarników.

Sanacja doprowadziła masy ludowe do niesłychanej nędzy. Trudno dziś wspominać spokojnie te lata głodu, bezrobocia i upodlenia. W Polsce sanacyjnej setki tysięcy robotników przez długie lata nie mogły znaleźć pracy. Oto co o swoim życiu w słynnych „Pamiętnikach bezrobotnych" wydanych w 1933 roku pisze jeden z autorów: „Wracam wieczorem do domu. Rena z Dzidzią siedziały przy stole i czekały na mnie z kolacją. Spod obwiązanej głowy Reny nie wystawał żaden loczek, targany złym uczuciem bez wahania zerwałem z głowy nakrycie... i osłupiałem... włosy obcięte przy skórze. O, jak strasznie wygląda... Chciałem się rzucić na nią i popełnić jakieś szaleństwo, ale się opanowałem... Spodziewałem się, że grom uderzy i zada cios ostateczny. Ale Bóg nie spieszył się ze swym wyrokiem. Przez chwilę panowało milczenie, które przerwała żona samooskarżeniem „tak, sprzedałam włosy, aby kupić chleba, aby głód zaspokoić" (Pamiętnik Nr 11, strona 147).

Niedużo lepsze było życie tych robotników, którym udało się znaleźć pracę. Instytut Gospodarstwa Społecznego stwierdzał, że „budżet robotnika polskiego najbardziej jest zbliżony do budżetu robotnika hinduskiego w Bombaju (in minus dla Polski)". (Ankieta IGS strona 109).

Coraz wyraźniej odczuwali ludzie pracy tę palącą krzywdę jaką wyrządza im ustrój kapitalistyczny, pozbawiając ich pracy, ludzkich warunków życia, spychając na dno nędzy i poniewierki, depcąc i tratując wszystkie ich marzenia o lepszym życiu. Masy pracujące Polski toczyły upartą walkę ze znienawidzonymi rządami sanacji. Kierowane przez Komunistyczną Partię Polski masowe strajki robotnicze i wystąpienia chłopskie, krwawe często manifestacje uliczne podważały ostoję władzy burżuazji w Polsce.

Sanacja nienawidziła komunistów. Komuniści bowiem przejrzeli jej zdradę i nieustraszenie prowadzili masy do walki z nową Targowicą. Głos ich rozlegał się donośnie nawet zza krat więzień i obozowych drutów kolczastych. Na zawsze pozostanie mi w pamięci rozmowa jaką z sanacyjnymi „dygnitarzami" przeprowadził w Berezie członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski tow. Witold Kolski. Było to w 1937 roku. Do Berezy przyjechał radca Aniołkowski z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Towarzyszył mu szef warszawskiej „defensywy" Pogorzelski. Tow. Kolski stanął przed nimi i na pytanie, czy zgodzi się w zamian za wypuszczenie z obozu opuścić Polskę, odpowiedział: „Nigdy Polski nie porzucę. Tu żyli moi ojcowie, tu ja się urodziłem i walczyłem. Wiem, że będę jeszcze Polsce potrzebny. Byłem na Śląsku i widziałem manifestacje hitlerowskie pod hasłem „Zurueck zum Reich". Wiem, że dla mojego kraju zbliżają się ciężkie chwile. Moje miejsce jest z ludem". Na ironiczne pytanie sanacyjnego dygnitarza: „A któż to według was bronić będzie tej rzekomo zagrożonej niepodległości" — Kolski odpowiedział: „W pierwszym rzędzie ci, którym wy tu w tej katowni pałką i karcerem chcecie niepodległość obrzydzić, ale którym sprawa ta droga jest i drogą pozostanie..."

Dla komunistów sprawa ludu polskiego i sprawa Polski były nierozerwalnie związane.

Historia 20 lat, które dzielą nas od chwili powstania obozu w Berezie Kartuskiej wydała nieubłagany wyrok na jego twórców, sanacyjną zgraję ciemiężców ludu i zdrajców niepodległości. Z walki ludu polskiego powstała nowa Polska, która sprawę człowieka, jego szczęśliwego życia uczyniła najważniejszą, decydującą sprawą państwa, wszystkich jego organów, wszystkich obywateli. Za tą Polską murem stoją masy pracujące, stoi cały naród. Jej wrogami są zwolennicy Berezy, grabarze niepodległości ojczyzny i wolności jej ludu.

LEONARD BORKOWICZ

Owoce wolności

Narody Europy wkroczyły w 10 rok powojennego życia. Tego rodzaju rocznice zawsze skłaniają do przeprowadzania bilansów, do robienia porównań, do odmierzania osiągnięć. Jednym słowem do przemierzania przebytej drogi i wyciągania wniosków.

Czym wita nasz naród, nasze państwo dziesiąty rok powojennego życia, a czym witają go np. takie państwa jak Francja czy Włochy? Jaka jest dziś nasza pozycja w świecie, a jaka ich?

ZGODNIE Z DĄŻENIAMI NARODU

Pragnieniem wszystkich narodów jest pokój, jest zbudowanie takiego życia, w którym każdy człowiek pracy, robotnik, chłop czy inteligent z ufnością patrzałby w przyszłość, wiedząc, że jego dzisiejszy trud to gwarancja lepszego jutra, wiedząc, że państwo, którego jest obywatelem jest jego państwem, że stoi ono na straży jego interesów.

Siła naszego państwa, podobnie jak siła wszystkich krajów, które zerwały pęta ustroju kapitalistycznego, polega na tym, że obalona została władza klas wyzyskujących, których interes był sprzeczny z interesem narodowym. Władzę ujęły u nas w swe ręce wielomilionowe masy ludu pracującego. Siła naszego państwa polega na tym, że rozbite zostały i pozbawione wszelkiego wpływu klasy wrogie narodowi, a u steru władzy stanęła klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem, stanęły te siły, które w przeciągu wieków były wyrazicielami patriotyzmu ludowego. Siła naszego państwa polega na tym, że dzięki dojściu do władzy ludu pracującego i mądremu kierownictwu naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyzwolona została olbrzymia energia twórcza tkwiąca w narodzie.

Minione 9 lat niepodległości to pierwszy w naszej historii okres, gdy polityka państwa polskiego nierozerwalnie splatała się z interesem i dążeniami całego narodu. Jest to polityka umacniania naszej niepodległości, naszego bezpieczeństwa. Polityka umacniania naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim — najpotężniejszym mocarstwem świata, które przyniosło, wolność naszemu narodowi. Polityka zacieśniania więzów współpracy z Niemiecką Republiką Demokratyczną— pierwszym w dziejach, demokratycznym, pokojowym państwem niemieckim. Polityka przyjaźni i współpracy ze wszystkimi pragnącymi pokoju narodami. Dziś po 9 latach realizowania tej polityki z dumą możemy sobie powiedzieć, że minęły bezpowrotnie czasy, gdy Polska osamotniona w świecie i rozbita na wewnątrz stanowiła łakomy i nietrudny do zdobycia kęs dla każdego imperialistycznego agresora.

Siła państwa zależy w dużej mierze od jego potencjału gospodarczego, potencjału obronnego. Piąte miejsce w czołówce gospodarczej Europy — oto legitymacja z jaką wkraczamy w dziesiąty rok niepodległości my, obywatele kraju, który jeszcze przed 15 laty zaliczał się do gospodarczych kopciuszków naszego kontynentu. Dumni jesteśmy, że wyprzedziliśmy już Włochy pod względem globalnej wartości produkcji przemysłowej, że doganiamy Francję pod względem produkcji przemysłowej na 1-go mieszkańca, że np. w 1953 roku sam tylko przyrost produkcji przemysłowej równał się połowie całej produkcji przemysłowej Polski przedwrześniowej.

Dumni jesteśmy, że produkujemy dziś 2,5 razy więcej stali niż przed wojną, że w 1954 roku produkcja energii elektrycznej na 1 mieszkańca będzie 6 razy większa niż w 1937 roku. Radością napawa nas świadomość, że w polskich fabrykach uruchomione zostały gałęzie produkcji, o których przed wojną nawet nie mogliśmy marzyć, że z polskich fabryk szerokim strumieniem płyną polskie samochody, traktory, nowoczesne obrabiarki.

WE FRANCJI I WE WŁOSZECH

A cóż w tym okresie nastąpiło we Francji, kraju, który pod względem rozwoju gospodarczego już w 19 wieku zajmował jedno z czołowych miejsc w świecie?

Francja począwszy od 1947 roku znalazła się pod obstrzałem imperialistów USA, którzy współdziałając z kołami rządzącymi Francji i pod pretekstem „pomocy" przystąpili do niszczenia ekonomicznych podstaw niezależności Francji.

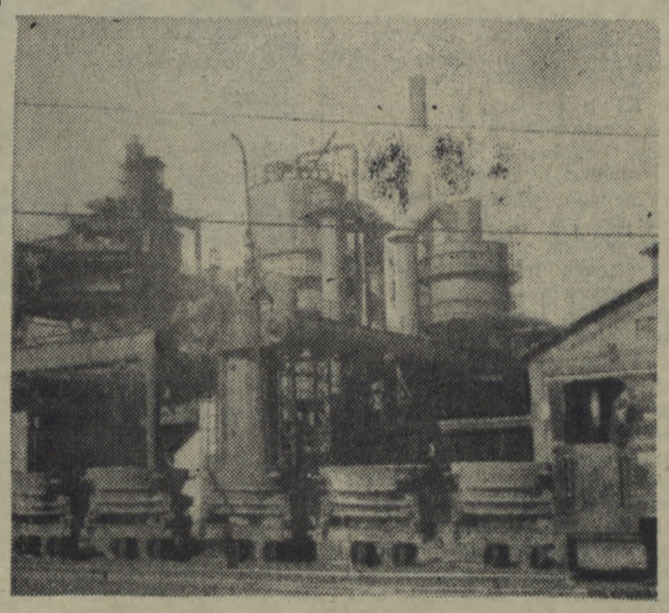

W oparciu o nasz bogaty dorobek w rozwoju przemysłu ciężkiego, mogliśmy przejść — jak wskazały IX Plenum i II Zjazd partii — do szybszego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi.
Na zdjęciu: fragment Huty „Pokój". (Fot. — CAF)

Nie bez słuszności imperialistyczne koła uważały, że krajem gospodarczo obezwładnionym łatwiej będzie manewrować. Skutki warunków narzuconych Francji przez amerykańskie monopole, skutki narzuconego Francji udziału w tzw. planie Marshalla, a później Schumana nie dały na siebie czekać. Francja wkroczyła w 10 rok powojenny z przeszło 60 wielkimi piecami nieczynnymi, z 75 zamkniętymi kopalniami węgla, z produkcją przemysłową, której rozmiary wahają się w granicach tej, jaką miała przed 25 laty. (W chwili obecnej zdolność produkcyjna przemysłu francuskiego wykorzystana jest zaledwie w 70 proc.). Warto przytym wspomnieć, że takie przemysły jak lotniczy, samochodowy czy traktorowy, które kiedyś stanowiły uzasadnioną dumę Francji uległy w poważnej mierze likwidacji, a ich produkcja wypierana przez amerykańską nawet na własnym rynku nie może znaleźć ujścia.

A jak pod tym względem wygląda sytuacja w innym marshallowskim kraju — we Włoszech? Po dziś dzień nie zostały zaleczone ciężkie rany zadane krajowi przez wojnę. Wiele gałęzi przemysłu włoskiego nie osiągnęło przedwojennego poziomu produkcji. Kryzys przeżywa przemysł hutniczy, którego produkcja w wyniku przystąpienia Włoch do planu Schumana spadła w przeciągu roku o blisko 10 procent. Głęboki kryzys przeżywają przemysły włókienniczy i maszynowy, a np. produkcja parowozów, wagonów i urządzeń kolejowych wynosi dziś zaledwie 1/4 produkcji 1938 roku. „Przytłaczająca większość przedsiębiorstw przemysłowych — czytamy w wydanej przez włoską konfederację przemysłowców książce pt. „Ekonomika włoska w 1953 roku" — cofnęła się w stosunku do swoich zeszłorocznych pozycji... Wszystkie gałęzie przemysłu... napotykają coraz bardziej rosnące trudności i przeszkody".

Do takich oto wyników we Francji i we Włoszech doprowadziła antynarodowa polityka burżuazji wysługującej się amerykańskiemu imperializmowi.

SIŁA PROMIENIOWANIA

Wkraczając w 10 rok naszej wolności z dumą możemy stwierdzić, że obok Związku Radzieckiego przykład nasz promieniuje na inne narody, że osiągnięcia nasze stały się agitatorami socjalizmu w świecie, stały się dla wielomilionowych mas całego świata jeszcze jednym bodźcem dla kontynuowania aż do zwycięstwa walki o zrzucenie jarzma imperialistycznego ucisku.

Czyż Włochów, liczących dziś w swej ojczyźnie około 7,5 miliona całkowicie lub częściowo pozbawionych pracy robotników przemysłowych i rolnych nie zagrzewa do walki przykład naszego kraju, w którym przemysł i rolnictwo odczuwają brak ludzi? Czyż na francuskich chłopów, których zdolność nabywcza stale się obniża, których udział w dochodzie narodowym w ciągu ostatnich 5 lat spadł z 25,4 proc. do 14,2 proc. nie oddziaływa przykład wciąż rosnącej pomocy, jakiej ludowe państwo polskie udziela pracującemu chłopstwu? Czyż nie oddziaływa przykład stałej i jakże olbrzymiej w porównaniu z okresem przedwojennym poprawy warunków pracy i życia na wsi polskiej? Czyż na miliony bezrolnych we Włoszech, maszerujących pod kulami włoskiej policji po ziemię, należącą do obszarników i od lat nie uprawianą, nie działa przykład naszych coraz liczniejszych, coraz zamożniejszych, coraz nowocześniej gospodarujących spółdzielni produkcyjnych? Czyż na masy pracujące Francji, których płace realne są dziś przeciętnie o przeszło 50 proc. niższe niż w 1938 roku nie działa mobilizująco fakt, że u progu dziesiątego roku wolności partia i rząd naszego kraju mimo trudności jakie mamy jeszcze do pokonania postawiły przed całym narodem wielkie zadanie szybszego wzrostu dobrobytu mieszkańców miast i wsi? Że na tym odcinku walki mamy już do zanotowania sukcesy w postaci dwóch kolejnych obniżek cen, w postaci podwyżki płac w niektórych zawodach? Czyż dla Francuzów czy Włochów, dowiadujących się o budownictwie mieszkaniowym w swych krajach z ogłoszeń gazetowych zachwalających nowe mieszkania, których cena idzie w miliony franków i lirów, nie mają swej głębokiej wymowy wiadomości, mówiące o robotnikach i inteligentach pracujących, zamieszkujących warszawski MDM, o tysiącach mieszkań dla górników i hutników, o słonecznych żłobkach, o przestronnych domach kultury, o nowych szpitalach wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt medyczny?

Sprzeczna z interesami narodu francuskiego, proamerykańska polityka francuskich imperialistów prowadzi do pogłębiającego się ubożenia, systematycznego spadku stopy życiowej ludzi pracy, wywołując strajki i demonstracje.
Na zdjęciu: demonstracja w czasie strajku robotników zakładów Renault. (Fot. — CAF)

Państwo, którego ludność przeklina teraźniejszość, a z lękiem patrzy w przyszłość, widząc ją w czarnych barwach, nie może promieniować na inne narody. Natomiast może promieniować i promieniuje państwo ludu pracy, państwo, którego obszar stał się jednym wielkim placem budowy, państwo wznoszące w ciągu niespełna 5 lat 40 tysięczne miasto — Nową Hutę, państwo w którym pracowita teraźniejszość jest gwarancją coraz lepszej, coraz dostatniejszej i szczęśliwszej przyszłości.

SIŁA OBRONNA

Siła państwa, jego zdolność do zabezpieczenia niepodległego bytu narodu zależą od stanu jego sił obronnych oraz od jego stosunków międzynarodowych.

Nasz naród wkracza w dziesiąty rok niepodległości ufnie patrząc w przyszłość. Dumni jesteśmy z naszego wojska wyrosłego z ludu i służącego ludowi. Poczuciem pewności napawa nas fakt, że naszej niepodległości, naszych historycznych zdobyczy strzeże żołnierz wyposażony we wszystko co jest potrzebne nowoczesnej armii. Jesteśmy otoczeni przyjaciółmi i sojusznikami, a wieczysty, braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim to niezawodna rękojmia naszego bezpieczeństwa. Dzięki słusznej polityce naszej partii i naszego rządu wkraczamy w dziesiąty rok naszej niepodległości, jako państwo narodowo jednolite, zjednoczone w sprawiedliwych granicach, złączone więzami przyjaźni i sojuszu, więzami wspólnej ideologii, wspólnych dążeń ze wszystkimi sąsiadującymi z nami państwami.

Jakże odmiennie pod tym względem kształtują się dziś losy Francji czy Włoch. Wieleż goryczy jest w słowach burżuazyjnych publicystów francuskich snujących rozważania w związku z dziesięcioleciem. „Minęły lata, — pisze dziennik „Monde" — Republika Francuska straciła wszystko ze swej zuchowatości, a nie tak dawno pewne amerykańskie czasopismo przedstawiało ją w roli podstarzałej i podniszczonej kurtyzany. Czego innego spodziewaliśmy się przed 10 laty..." „Społeczna niesprawiedliwość, rozkład Unii Francuskiej, groźba wojny domowej w Maroku i Tunisie, bezlitosna i absurdalna wojna w Indochinach, w której tracimy resztki naszego prestiżu i naszej potęgi wojskowej, rezygnacja z samodzielnej polityki zagranicznej, dziś zgoda na rolę satelity Waszyngtonu, jutro Bonn, losy kraju powierzone ludziom słabym, reżim polityczny znienawidzony przez większość obywateli... — oto bilans tych 10 lat. Któż śmiałby przed 10 laty przepowiadać taką przyszłość narodowi, który wychodził z grobu?" — zapytuje burżuazyjny dziennik „Combat".

Na zdjęciu: mimo terroru policyjnego chłopi zajmują ziemię w okolicy Bolonii. (Fot. CAF.)

Jakże tragiczny obraz przedstawia dzisiejsza Francja, której wczorajsza potęga i wczorajsze znaczenie w świecie stopniały w wyniku antynarodowej polityki burżuazyjnych rządów francuskich, nadal topnieją i zatracają się w prowadzeniu gra bieżczej wojny przeciwko narodom Indochin. Wojna ta toczona dziś w interesie amerykańskich imperialistów stała się ciężkim brzemieniem dla francuskiej gospodarki. Wpędziła ona Francję w jeszcze większą zależność od USA a jednocześnie w poważnym stopniu sparaliżowała obronność Francji.

W tym samym czasie dzisiejsi władcy Francji w obliczu narastającego niebezpieczeństwa odrodzenia niemieckiego militaryzmu nie tylko nie starają się przeciwstawić mu, lecz sami przykładają rękę do jego wskrzeszenia. Kolejne rządy francuskie wiążąc Francję wojną w Indochinach, osłabiając ją, zmniejszając jej zdolność oporu, same wystawiają ją na niebezpieczeństwo stanięcia oko w oko z jej śmiertelnym wrogiem — militaryzmem niemieckim. Więcej. Rządy te, godząc się na związanie Francji układem o „armii europejskiej" gotowe są postawić krzyżyk na narodowej armii francuskiej, roztopić ją w szeregach owych „europejskich" kohort, którym już dziś w Waszyngtonie na dowódców typuje się hitlerowskich generałów. A dzieje się to wszystko przy nawoływaniach adenauerowskich rewizjonistów do zatknięcia niemieckich sztandarów w „odwiecznie niemieckiej" Alzacji i Lotaryngii. Do tego stanu słabości i poniżenia doprowadziły Francję i Włochy wiszące u waszyngtońskiej klamki rządy burżuazji.

* * *

Swoją polityką, swoją postawą Polska Ludowa wywalczyła sobie na arenie międzynarodowej zaszczytne miano jednej z brygad szturmowych pokoju i postępu. Zaiste wielki jest szmat drogi, jaką pod przewodem klasy robotniczej i naszej partii przebyliśmy od okresu, kiedy Polska w oczach narodów była jednym z sojuszników Hitlera w jego przygotowaniach do drugiej wojny światowej. Wielki szmat drogi przebyliśmy od okresu, kiedy to jeden z ówczesnych polityków Stanisław Thugutt mówił: „Upada wiara w przyszłość, we własną moc, w swoje prawa do życia". Wielki szmat drogi przebyliśmy od okresu, kiedy to społeczeństwo nasze, śmiejąc się przez łzy odmalowywało rosnącą nędzę naszego narodu: na cokole — mówiono — który dźwiga pomnik Mickiewicza wystawić należałoby Władysławowi Grabskiemu (ówczesny premier) pomnik z napisem „Twórcy dziadów — rodacy".

Z wysoko podniesionym czołem wkraczamy w dziesiąty rok naszej wolności. Wkraczamy z głębokim przeświadczeniem, że nie zmarnowaliśmy tych lat. Z głębokim przeświadczeniem, że przyszłe pokolenia naszego narodu, pochylając się nad księgami historii dotyczącymi tego okresu z szacunkiem i miłością ocenią nasze dzieło, nasz trud. Z szacunkiem i miłością wspominać będą tych, którzy pod przewodnictwem partii porwawszy za kilof czy kielnię, ująwszy pług czy kierownicę traktora, nachyliwszy się nad mikroskopem czy książką, zakasali rękawy i nie żałowali swego trudu, by budować Polskę wolną i dostatnią, otoczoną przyjaźnią i miłością wszystkich narodów świata — Polskę pokoju, Polskę socjalistyczną.

TADEUSZ GUMOWSKI

„Coś niecoś" — znaczy nic

Najwyższy czas zabrać się do przygotowania Powiatowej Wystawy Rolniczej w Białogardzie

Do otwarcia wystaw powiatowych pozostało niewiele czasu. 27 sierpnia mają one już być kompletnie przygotowane. Tymczasem w wielu powiatach komitety wystawowe mimo, że istnieją już około 3 miesięcy zrobiły bardzo niewiele, albo prawie nic. Żeby nie być gołosłownym pokażemy to na przykładzie Białogardu.

Jesteśmy w Białogardzie. Rozmawiamy z pełnomocnikiem do spraw wystawy tow. Borowskim.

— Co zrobił u was dotychczas komitet wystawowy — pytamy.

— No, coś-niecoś się zrobiło — pada odpowiedź.

— Ale tak konkretnie... dokumentację techniczną macie, scenariusz, program? Jak wygląda współzawodnictwo o udział w wystawach?

— Dokumentacji technicznej jeszcze nie mamy... Poleciliśmy zrobić ją towarzyszowi Plebanowi już dawno, ale on nie zgadza się, bo powiada, że jest przeciążony pracą zasadniczą. Z innym technikiem komitet jeszcze nie zawarł umowy bo, nie mamy takiego pod ręką.

Jak wynika z dalszej rozmowy, projektu scenariusza wystawy również nie opracowano jeszcze. Sprawa wygląda mniej więcej tak samo jak z dokumentacją — „nie znaleziono dotąd odpowiedniego człowieka". Zapadła co prawda decyzja, że opracują go sami członkowie komitetu wystawowego. W związku z tym wyznaczono już kilka terminów zebrania się tych ludzi, ale jak dotąd żadne z zebrań nie doszło do skutku. W rezultacie więc ani projektu dokumentacji, ani projektu scenariusza komitet wystawowy w Białogardzie nie posiada.

Podobnie przedstawia się sprawa współzawodnictwa chłopów indywidualnych, spółdzielców, PGR-ów, o udział w wystawie. Wydano co prawda ulotki, afisze, mówiono o wystawie gdzieniegdzie na zebraniach, ale na tym poprzestano.

Rezultat widoczny. Dotąd zgłosiło się do udziału w wystawie z całego powiatu białogardzkiego pięciu rolników i 3 czy 4 PGR-y. O masowym ruchu współzawodnictwa, o masowym podejmowaniu w związku z tym zobowiązań dla osiągnięcia lepszych wyników w gospodarowaniu, w powiecie białogardzkim nie słyszy się, a przecież jest to jednym z głównych założeń wystawy.

Pytany o przyczynę istniejącego stanu rzeczy powiatowy pełnomocnik do spraw wystawy powiada, że przeszkadzały mu inne ważne akcje, a poza tym nie wszystkie sprawy potrafi sam rozstrzygnąć. W zasadzie nie pomaga mu nikt, ani z członków komitetu, ani z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Przyjeżdżają co prawda instruktorzy z wydziałów Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej, ale... przyjadą, spytają jak z wystawą i odjeżdżają. Źle jest także ze współpracą poszczególnych członków komitetu. Tow. Łomejko, przewodniczący powiatowego komitetu wystawy, do tej pory nie zainteresował się należycie jego pracą, nie kontrolował działalności poszczególnych sekcji komitetu, a jedyny człowiek, który w Prez. PRN orientuje się w sprawach wystawy i który w zeszłym roku brał udział w pracach komitetu wystawowego — agronom Zarządu Powiatowego Rolnictwa, Błaszczyk, jest systematycznie wysyłany w teren po „linii", coraz to innej.

Rozmowa z Błaszczykiem potwierdza tylko to, czego dowiedzieliśmy się już poprzednio, tzn., że komitet wystawowy w Białogardzie nie robi nic i że on, to znaczy Błaszczyk, także niewiele zrobił do tej pory. Dużą winę ponoszą tu personalnie, pełnomocnik do spraw wystawy tow. Borowski, który mimo dużych zdolności organizacyjnych niewiele uwagi poświęca tej sprawie, i tow. Łomejko, któremu także dotąd sprawa wystawy „nie leżała na sercu".

Takie wnioski nasuwają się po rozmowach w Prezydium PRN.

Ugruntowały je rozmowy z towarzyszami z KP w Białogardzie. Okazało się, że kierownik Wydziału Rolnego tow. Kolanko nic na ten temat nie może powiedzieć, bo po prostu nic nie wie, odesłał nas jedynie do sekretarza do spraw PGR, który według jego zdania miał być w tej sprawie zorientowany. Ale towarzysz sekretarz także na ten temat nic nie wiedział i odesłał nas z kolei do Wydziału Organizacyjnego. Tu powtórzyła się ta sama historia. Tak więc w KP o sytuacji w komitecie wystawowym i przyczynach ogólnego nieróbstwa i niedbalstwa, jeśli chodzi o przygotowanie wystawy, nic się nie dowiedzieliśmy. Towarzysze z KP po trzech miesiącach istnienia komitetu wystawowego nic nie mogli o jego pracy powiedzieć. Skoro więc komitet wystawowy przez trzy miesiące nie zabrał się do roboty, to jest w tym poważna wina egzekutywy KP i poszczególnych jego wydziałów, które nie kontrolowały pracy komitetu wystawowego, nie pomogły mu. Jakie są źródła tego zaniedbania? Po prostu niedocenianie politycznego i gospodarczego znaczenia wystawy, niedocenianie politycznego znaczenia akcji przygotowawczej do wystawy.

I jeszcze pod adresem Wydziału Propagandy Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej Prezydium Woj. RN w Koszalinie. O nakreślonej tu sytuacji w Białogardzie dowiedzieliśmy się właśnie od kierownika tego wydziału. Towarzysz Jabłoński mówił, że jest tam źle i nic się nie robi. Po sprawdzeniu na miejscu stwierdziliśmy, że jest tak rzeczywiście. Ale czy nie jest w tym i część winy towarzyszy z wydziału? Pojechać, stwierdzić, że jest źle, spytać dlaczego i przyjechać do Koszalina, czy to już wystarczy towarzysze z Wydziału Propagandy Wiedzy Rolniczej Prezydium Woj. RN?

Jeszcze nie jest za późno, by zabrać się do roboty. Ale nie wolno zwlekać. Idzie tu przecież nie tylko o przygotowanie samej wystawy, ale o takie szerokie jej rozpropagowanie, by współzawodnictwo o uzyskanie najwyższych plonów i najlepszych wyników w hodowli — o prawo udziału w wystawie powiatowej stało się na wsi białogardzkiej powszechne.

ANNA JEZIERNICKA

W Łodzi odbyła się pierwsza krajowa narada przodujących plantatorów lnu i konopi. Na naradzie zwrócono m. in. uwagę na konieczność wypełniania przez plantatorów podstawowych warunków, od których zależy wysokość i jakość plonów, jak wybór właściwej gleby, ustalenie odpowiedniej wielkości działki, staranne przeprowadzenie mechanicznej uprawy, zasilanie gleby sztucznymi nawozami itp. Uczestnicy narady zwiedzili wystawę maszyn do lnu i wyrobów lnianych. Przodujący plantatorzy otrzymali nagrody pieniężne i upominki.

Na zdjęciu: Przedstawiciel Centralnego Zarządu Skupu — Bielski demonstruje uczestnikom narady poszczególne fazy przeróbki lnu. (Fot. CAF.)

W Żeleźnicy inaczej niż w Dolniku i Smierdowie

Spółdzielnie produkcyjne w naszej gminie Krajenka (powiat złotowski) coraz szerzej wprowadzają nowe metody agrotechniczne. Tak np. spółdzielcy z Dolnika w roku ubiegłym zasiali 1 ha lnu sposobem krzyżowym. Len wyrósł pięknie. Dał wysoką słomę o delikatnym włóknie oraz dużo ziarna na olej. Wiosną br. spółdzielnia zasiała sposobem krzyżowym już 3 ha lnu, oraz wprowadziła nowe pole doświadczalne, mianowicie zasadziła na obszarze 1 ha ziemniaki sposobem kwadratowo-gniazdowym. Jest to na razie „próba". Jeśli wydajność będzie większa, w roku przyszłym tą metodą zasadzą spółdzielcy swe wszystkie ziemniaki. 1 ha ziemniaków zasadziła również sposobem kwadratowo-gniazdowym spółdzielnia w Śmierdowie. W tych spółdzielniach członkowie systematycznie pracują nad wzrostem swej wspólnej własności, walczą o to, by plony były wyższe i by wyższą była również dniówka obrachunkowa.

Inaczej rzecz się ma w spółdzielni produkcyjnej w Żeleźnicy. Do końca maja spółdzielnia ta nie zasadziła ani jednego ha ziemniaków. Dlaczego? Otóż, gdy w Dolniku i Śmierdowie wydajnie pracują kobiety, w Żeleźnicy kobiety do pracy nie wychodzą. Gdy w Dolniku i Śmierdowie pierwsze wychodzą do pracy żony członków zarządu i towarzyszy partyjnych — w Żeleźnicy niestety, tak nie jest. Tak np. nie wychodzi do pracy żona I członka zarządu Stępniowa, żona brygadzisty polowego Piątkowa i inne. W Żeleźnicy „śpi" również podstawowa organizacja partyjna na czele z sekretarzem tow. Siciejewskim. Nie prowadzi ona żadnej pracy politycznej wśród kobiet.

Ostatnio odbył się w Warszawie zjazd przodujących kobiet — pracujących w spółdzielniach produkcyjnych. Zjazd zwrócił się do wszystkich kobiet — spółdzielczyń, by pracowały coraz lepiej nad rozwojem zespołowych gospodarstw na wsi. Niewątpliwie i kobiety z Żeleźnicy odpowiedzą na ten apel i zaczną pracować na spółdzielczych polach.

Paw

Korespondent „Głosu"

Karol Kord

Drobna wada

On ma sto zalet! — mówią o nim
Kumotrzy, ciotki i kuzyni. —
Robota pali mu się w dłoni,
I zawsze umie być na linii.

Łeb tęgi zeń. Organizator...
Tak mówią wkoło przyjaciele.
Chwalą go głośno: nasz orator!
I szepcą innych pochwał wiele.

Że jest uprzejmy i uczynny,
Lecz i stanowczy, gdy potrzeba.
Że jest przystępny i gościnny.
Że zdjąć potrafi gwiazdkę z nieba...

Że choć tak wiele on potrafi,
Nie schlebia nigdy i nie łechce.
Że zawsze w sedno sprawy trafi,
Rzecz jasna wtedy, kiedy zechce.

Że zna się na tym i na owym,
Ma zrozumienie dla kultury,
Że nie zadziera nigdy głowy,
I nie spogląda dumnie z góry...

Cóż, może być, że mają krewni
Rację. Za bardzo w to nie wnikam.
Ten hymn pochwalny mnie rozrzewnił,
Choć trudno wzruszyć satyryka.

Sto zalet facet ma podobno.
Wierzę w to. Lecz — maleńkie „ale":
Ma wadę tę, być może drobną,
Że nie ujawnia swoich zalet.

Rowery będą ładniejsze

W ostatnim czasie wygląd rowerów produkcji krajowej — zdaniem pracowników handlu — poprawił się, są one ładniejsze. Polski przemysł rowerowy stara się, by rowery były coraz lepiej wykańczane.

Jedną z trudności było dotychczas stosowanie odpowiedniej powłoki antykorozyjnej na niektórych częściach rowerowych. Powłoka niklowa odpryskiwała z „Bałtyków" nieraz już po kilku miesiącach. Lakierowanie wszystkich części roweru psuło jego wygląd zewnętrzny.

Prowadzone w Bydgoskich Zakładach Rowerowych próby cynkowania części rowerowych, a następnie chromowania ich doprowadziły ostatnio do rozwiązania tego problemu w skali technicznej. W bieżącym miesiącu Zakłady Bydgoskie rozpoczęły produkcję chromowanych piast do kół rowerowych. Przygotowano również chromowanie mechanizmu korbowego, a w niedalekiej przyszłości chromowane również będą kierownice, obręcze kół, a w dziecięcych rowerach także błotniki.

Skończyć wreszcie z brakoróbstwem w spółdzielniach pracy

Szereg artykułów produkowanych przez spółdzielczość pracy Ziemi Koszalińskiej pozostawia wiele do życzenia pod względem jakości. Ich jakość w stosunku do produkcji podobnych zakładów z innych województw jest wyjątkowo niska. Przykładów nie trzeba daleko szukać. Wystarczy oglądnąć znajdujące się w sprzedaży artykuły produkowane przez spółdzielnie pracy naszego województwa i porównać je z produkcją spółdzielczości pracy województw: poznańskiego, opolskiego, stalinogrodzkiego i innych.

Nie może im dorównać nawet największa spółdzielnia pracy, jaką jest „Słupianka" w Słupsku, która w walce o jakość uzyskuje na naszym terenie najlepsze wyniki — 95 proc. jej produkcji zalicza się do pierwszego gatunku natomiast reszta do II i III.

Czy wynik ten jest zadowalający? Bez wątpienia tak. Jest jednak jedno ale... Dystrybutorzy mają zastrzeżenia nawet do tych artykułów, które kontrola techniczna „Słupianki" zakwalifikowała do pierwszego gatunku. Tak np. „Spólnota Pracy" w Koszalinie otrzymała w maju ze „Słupianki" 500 ubranek dziecięcych, które kilkakrotnie odsyłała z powrotem do poprawki. Szwy rękawów i nogawek były tak słabo zszyte, że przy najmniejszym pociągnięciu pruły się. Trochę, ale tylko trochę lepiej jest w „Słupiance" z pozostałą produkcją. Należy zatem baczniejszą uwagę zwrócić na lepsze i estetyczniejsze wykończenie produkowanych tam artykułów.

Spółdzielnia Pracy „Dąb Pomorski" w Słupsku wprowadziła niedawno do produkcji młotki do mięsa. I słusznie, bowiem brak ich odczuwało się na rynku od dłuższego czasu. Niedobrze natomiast, że jakość tych młotków jest zła. Poważna ich część produkowana jest ze zmurszałego drzewa. Młotki nie mogły być wprowadzone do sprzedaży. Mimo to, kontrola techniczna „Dębu Pomorskiego" zakwalifikowała je jako dobre.

Inna forma brakoróbstwa panowała do niedawna w Spółdzielni Pracy Introligatorów i Stemplarzy w Słupsku. Poprawiło się w niej nieznacznie dopiero w ostatnich tygodniach, po zmianie zarządu. W spółdzielni zdarzało się niejednokrotnie, że cała produkcja niektórych asortymentów była całkowicie zbrakowana. Tak np. wyprodukowano tam przed kilkoma miesiącami 1.000 kasetek do nici, które w ogóle nie mogą być wprowadzone do sprzedaży. Kasetki te (składające się z trzech części, z których ani jedna nie pasuje do drugiej), są wyjątkowym przykładem brakoróbstwa. Ich ogólna wartość sięga 60 tysięcy złotych. Można śmiało stwierdzić, że są to pieniądze wyrzucone na śmietnik, bowiem z kasetek tych nic już zrobić nie można. Ponadto jakość produkowanych tu brulionów i teczek biurowych też nie jest lepsza. W spółdzielczym magazynie leży również wiele innych zbrakowanych artykułów.

Sytuacja na tym odcinku przedstawia się podobnie w większości spółdzielń pracy naszego województwa. Jeśli lepsza jest jakościowo produkcja jednego artykułu, to gorszy jest wyrób innych. Wypadki takie spotyka się nagminnie w naszej spółdzielczości.

Jak więc można podnieść jakość produkcji w spółdzielniach pracy województwa koszalińskiego? Należy przede wszystkim wprowadzić międzyoperacyjną kontrolę techniczną. Wyjście takie widzą również towarzysze z kierownictwa spółdzielni pracy. Twierdzą oni jednak, że brak jest etatów na kontrolerów technicznych.

Czy po to, by wprowadzić kontrolę międzyoperacyjną należy zatrudnić więcej brakarzy? Wydaje się, że nie. Jakość produkcji między poszczególnymi operacjami mogą kontrolować sami robotnicy. Potrzebna jest tylko praca wyjaśniająca ze strony aktywu partyjnego i związkowego. Chodzi o to, ażeby robotnicy podjęli znany od dawna apel Saja — „ja nie wypuszczę braku". Jeśli załogi spółdzielń pracy rozpoczną produkcję pod tym hasłem, jakość artykułów znacznie się poprawi i to dzięki kontroli prowadzonej przez samych robotników.

Wprowadzenie tej metody nie przedstawia większych trudności. Trzeba tylko załodze wytłumaczyć jej znaczenie dla jakości produkcji, która nierozerwalnie wiąże się z walką o obniżkę kosztów własnych. Specjalne pole do działania mają tu rady zakładowe i organizacje partyjne. Dużo też mogą zrobić organizacje ZMP-owskie, bowiem młodzież stanowi w spółdzielniach pracy poważny odsetek robotników. Zarządy Miejskie ZMP mogą np. organizować pogadanki powiązane z dyskusją na temat jakości produkcji. Szczególnie chodzi tu o Słupsk, gdzie znajduje się 16 spółdzielń, a praca organizacji ZMP-owskiej w tych spółdzielniach pozostawia wiele do życzenia.

Towarzysze ze spółdzielń pracy tłumaczą niską jakość produkcji brakiem odpowiednich fachowców, a większy procent produkcji zakwalifikowanej do gatunku II i III zwiększonymi wymaganiami dystrybutorów. Zagadnienie fachowców wiąże się ściśle ze szkoleniem przywarsztatowym, które w spółdzielniach pracy należy do rzadkości, a co do zwiększonych wymagań dystrybutorów — przyznajemy im w zupełności rację. Każdy kupujący ma prawo domagać się artykułów najlepszej jakości, dlatego też wysoko gatunkowa, bezbrakowa produkcja, winna stać się prawem dla wszystkich zakładów produkcyjnych.

Problem całkowitego wyeliminowania brakoróbstwa nie jest tak trudny jak by się wydawało. Nie należy więc wyszukiwać nieistniejących, obiektywnych rzekomo przyczyn, które mają usprawiedliwiać brakoróbstwo, lecz zabrać się energicznie do likwidacji niedociągnięć powstałych na skutek niedbałego, beztroskiego stosunku do walki o najwyższą jakość produkcji.

A. PACHTINGER

Kronika partyjna

Seminarium dla prelegentów

24. VI. br. (czwartek) o godz. 18-tej, odbędzie się w Komitecie Miejskim PZPR, przy ul. Zwycięstwa 37, seminarium dla prelegentów na tematy: „Zadania przemysłu w walce o obniżkę kosztów własnych", „Rozwój współzawodnictwa w świetle uchwał II Zjazdu".

Wczasy dla członków PTTK

W bieżącym sezonie letnim koszaliński Oddział PTTK organizuje akcję 14-dniowych wczasów turystycznych dla swych członków. Okręg PTTK w Koszalinie ma zarezerwowane miejsca w schronisku w Zwardoniu w terminie od 1 – 14 września br. Pobyt kosztuje: w pokojach 2 i 3-osobowych 530 zł od osoby, a w pokojach 5-osobowych 504 zł. Zgłoszenia wraz z opłatą przyjmuje Zarząd Okręgu PTTK w Koszalinie.

Przy zgłoszeniu pełnego składu osób, uczestnicy otrzymają 33 procentową zniżkę na przejazd oraz zarezerwowane zostaną miejsca w pociągu.

Szczegółowych informacji udziela Zarząd Okręgu PTTK w Koszalinie ul. Harcerska 19 tel. 839.

W klubie TPPR

24 bm. o godz. 12.00 odbędzie się narada instruktażowo-metodyczna dla Zarządów Kół TPP-R. Celem narady jest omówienie wytycznych w pracy kół TPP-R na III kwartał 1954 r. i przygotowań do Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Z zakładów pracy, w których nie ma kół TPP-R udział w naradzie wezmą przedstawiciele rad zakładowych.

Dziś w WDK

O godz. 19,30 Zespół Teatralny WDK wystawi sztukę I. Krzywickiej „Dr. Anna Leśna".

KINO

KOSZALIN — W sali przy ul. Pawła Findera 12. „Córka pułku". Seanse godz. 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo— „Cesarski piekarz" II ser. Seans godz. 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Krążownik Wareg". Seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Nauczyciel tańca" II ser. Seanse godz. 16, 18 i 20.
USTKA — „Delfin" — „W stepie". Seans godz. 20.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Nauczyciel tańca" I ser. Seanse godz. 18 i 20.
BYTÓW — „Albatros" — „Srebrne kolczyki". Seans godz. 20.
DARŁOWO — „Bajka" — „Harry Smith odkrywa Amerykę". Seans godz. 20.
CZŁUCHÓW — „Uciecha" — „Rimskij Korsakow". Seans godz. 20.
DRAWSKO — „Drawa" — „Dumna królewna". Seans godz. 20.
MIASTKO — „Grażyna" — „Danka". Seans godz. 20.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Cyrk". Seanse godz. 18 i 20.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Skandal w Clochemerle". Seanse godz. 18 i 20
ZŁOTÓW — „Radio" — „Klęska szpiega". Seans godz. 20.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Węgierskie melodie". Seanse godz. 18 i 20.
CZAPLINEK — „Piast" — „Czuk i Hek". Seans godz. 20.
ZŁOCIENIEC — „Mewa" — „Opowieść o prawdziwym człowieku". Seans godz. 20.
SWIDWIN — „Warszawa" — „Miasto nieujarzmione". Seans godz. 20.
POŁCZYN-ZDRÓJ—„Wolność"— „Domek z kart". Seans godz. 20.

MATURA

Pytanie brzmi: „Wykaż różnicę między prawami obywatelskimi w Polsce Ludowej a prawami obywatelskimi w krajach kapitalistycznych". I drugie: „Rozwój sektora socjalistycznego w Polsce Ludowej".

Do stołu, za którym zasiada komisja egzaminacyjna zbliża się Krysia Kniterówna. Na opalonej twarzy maluje się niecodzienna powaga i skupienie. Na pytania trzeba przecież odpowiedzieć rzeczowo i wyczerpująco.

Jesteśmy na egzaminie maturalnym z historii i nauki o Konstytucji w koszalińskiej szkole ogólnokształcącej TPD. Klasa, w której odbywa się egzamin, została odświętnie udekorowana na tę uroczystość

Matura...

Któż z uczniów, któż z nas nie oczekiwał tego ostatniego w szkole ogólnokształcącej egzaminu z drżeniem serca i z leciutką — mimo wszystko — tremą? Oczywiście, do tremy nie ma ochoty się przyznać żaden ze zgromadzonych przed drzwiami klasy uczniów. Trzeba stwierdzić, że w tym roku uczniowie XI klasy szkoły ogólnokształcącej TPD przygotowali się do egzaminów bardzo solidnie, dzięki serdecznej trosce profesorów i dzięki ich pomocy, jakiej udzielali kółkom samokształceniowym. O dobrym przygotowaniu maturzystów świadczą oceny komisji. Prawie wszystkie stopnie są bardzo dobre. Świadczą o tym również odpowiedzi uczniów, wykazujące gruntowną znajomość omawianych zagadnień.

— A jednak — mówi Krysia Kniterówna już po wyjściu z klasy — jednak ma się tę nieszczęsną tremę... Żeby czegoś nie przeoczyć, żeby o czymś nie zapomnieć, żeby o wszystkim powiedzieć jasno i prosto. Matura — to w naszym uczniowskim życiu niezwykle ważne wydarzenie.

Henryk Gulczyński przez cały rok był uczniem raczej przeciętnym, ale niezwykle pracowitym. Do egzaminu maturalnego przygotował się dobrze i odpowiada bez zarzutu. Komisja egzaminacyjna jest najwyraźniej zadowolona z jego odpowiedzi o wielkim, postępowym uczonym polskim, Mikołaju Koperniku.

Gdy rozmawiamy z Henrykiem Gulczyńskim już po pomyślnym złożeniu przez niego egzaminu z nauki o Konstytucji, zwierza się nam, że stanowczo chce pójść na wyższe studia rolnicze. On i jego kolega Gąsowski. Interesuje ich szczególnie praca mechanizatorów rolnictwa. Gulczyński jest dobrym ZMP-owcem i wie, że naszemu rolnictwu potrzeba wielu wykształconych fachowców. Ale nie tylko to zadecydowało o wyborze kierunku studiów. Zadecydowało również osobiste zamiłowanie do pracy w rolnictwie.

Za kilka dni egzaminy maturalne zostaną już ukończone. Nie wątpimy, że wszyscy uczniowie klasy jedenastej koszalińskiej szkoły TPD złożą je pomyślnie. Rzetelnie przecież przygotowywali się do tego już od dłuższego czasu.

A po słonecznych wakacjach — na początku przyszłego roku szkolnego — mury wyższych uczelni, kształcących kadry socjalistycznej inteligencji, gościnnie przyjmą naszych znajomych: Krysię Kniterównę, Henryka Gulczyńskiego i Gąsowskiego oraz wielu innych abiturientów.

Wszystkim tegorocznym maturzystom, wszystkim przyszłym studentom życzymy powodzenia w dalszej nauce i pracy społecznej, powodzenia we wszystkich, zarówno wielkich jak i małych przedsięwzięciach.

(cz. ł.)

Zapisy na pierwszy rok nauki w Technikum Geodezyjnym

4-letnie Technikum Geodezyjne we Wrocławiu przyjmuje zapisy na 1 rok nauki.

Absolwenci tego technikum otrzymują stopień technika geodety, oraz prawo wykonywania pomiarów terenowych i sporządzania map i planów niezbędnych dla projektowania nowych osiedli i zakładów przemysłowych, nowych dróg, kolei i kanałów.

Egzaminy wstępne z języka polskiego, matematyki i nauki o Konstytucji odbędą się w dniach 28 – 30 czerwca br. w gmachu Technikum Geodezyjnego we Wrocławiu, przy ul. Swobodnej 71.

Młodzież zamiejscowa otrzyma pomieszczenie w internacie oraz może ubiegać się o przyznanie stypendium.

Podanie z życiorysem, zaświadczeniem zdrowia i stanu majątkowego rodziców należy składać do dnia 26 czerwca br. w sekretariacie technikum.

Zobowiązania LPŻ-owców

Dla uczczenia Święta Odrodzenia i 10-lecia Polski Ludowej, członkowie sekcji wodnej przy ZP LPŻ w Wałczu zobowiązali się wybudować systemem gospodarczym budynek na przystani wodnej, co przyniesie około 1500 zł oszczędności. Ponadto sekcja podjęła zobowiązanie długofalowe przy budowie głównego budynku przystani.

W pracach budowlanych przodują Stefan Pożarlik, Marian Karczewski, Andrzej Noniewicz, Janusz Wiązewicz, Mirosław Nawrocki i Marian Smirnow.

Podjęto również zobowiązania szkoleniowe. I tak np. Ilczuk Jerzy zobowiązał się przeszkolić 15 członków LPŻ w pływaniu. Niemniej cennym jest zobowiązanie koła LPŻ przy Zakładach Energetycznych w Wałczu, które postanowiło przeprowadzić linię elektryczną do przystani.

SPACERKIEM

W sprawie napojów chłodzących

Lato. Upał. Pić się chce. A tu w kiosku PSS nr 3 nie ma piwa. W kiosku nr 6 też nie ma oranżady, ani żadnego innego napoju. Ludzie wymyślają kioskarzowi:

— To niby po co pan tu siedzi, jak nic w kiosku nie ma?

I tak przez wszystkie dni tygodnia.

— Nie ma piwa w Koszalinie? — dziwią się pracownicy Koszalińskiego Browaru. My możemy dostarczyć tyle, ile potrzeba.

— Tak, ale to musi przejść przez rozlewnię PSS. A rozlewnia nie nadąża. Trudności transportowe — odpowiada PSS.

Jednym słowem — „sytuacja bez wyjścia". PSS nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania Koszalina na napoje chłodzące w sezonie letnim. Czy rzeczywiście? Czy nie można zorganizować dostaw wprost z Browaru? Czy nie można wykorzystać różnych „pomniejszych" środków transportowych — np. „riksz" rowerowych? Czy nie można naprawdę lepiej wykorzystać posiadanego transportu samochodowego? Chyba można. Niechże kierownictwo PSS weźmie pod uwagę, że to lato, a do tego — upalne lato — i że koszalinianie chcą być należycie zaopatrywani w napoje chłodzące.

(Z. C.)

Kiedy?

... z oficyny przy ul. Wojska Polskiego 2 w Szczecinku usunięty będzie gruz pozostawiony po remoncie dachu?

(Empe)

Przy akcji sanitarno-porządkowej pamiętaj o zbiórce złomu

Na ekranach kin województwa

„Tosca"

Akcja filmu obraca się wokół wydarzeń historycznych — początku XIX wieku. Na tle wydarzeń związanych z walką o wyzwolenie narodu włoskiego osnuł swoją sztukę „La Tosca" Wiktoryn Sardou. W „Tosce" nie odnajdziemy głębszego wyrazu walki ludu; autor interesuje się przede wszystkim melodramatycznymi przeżyciami stworzonych przez siebie postaci i komplikacjami miłosnej intrygi. Daje jednak mimo wszystko epizody bohaterskich walk wolnościowych, które potrafią wzruszyć widza.

Film francuski o Tosce jest ilustrowany muzyką Pucciniego, ale rozszerza znacznie akcję w porównaniu z librettem i stara się o wierniejsze odtworzenie realizmu epoki. Do najlepszych partii filmu należą sceny na dworze królowej, malujące ostrymi, satyrycznymi barwami chylący się do upadku świat feudalny. Interesująco pokazano wzajemną zależność siepaczy. Szef policji Scarpia, jego agent Spoletta, dowódca plutonu egzekucyjnego — nie są tu urodzonymi „czarnymi charakterami", a ludźmi spodlałymi w nędznej służbie; ich działanie zdeterminowane jest układem nikczemnych stosunków politycznych i społecznych.

RADIO

PROGRAM I

24 czerwiec 1954 (czwartek)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.25 Muz. 5.48 Gimnastyka. 6.15 „Grają orkiestry dęte". 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Konc. 7.15 Muz. rozrywk 8.00 Muz. baletowa. 9.00 Muz. rozrywk. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Muz. symf. 10.35 Konc. solistów. 11.05 Dla dzieci młodszych — opowiadanie „O jednym takim co chciał pisklęta uczyć rozumu". 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muz. rozrywk. 12.25 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 Dla dzieci aud. pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.05 Wszechnica radiowa. 16.20 Muzyka dla wszystkich. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 Muz. ludowa. 18.00 Melodie operetkowe Fr. Lehara. 18.20 Aud. aktualna 18.35 III aud. z cyklu „Symfonie Dworzaka". 19.30 Satyrycy przed mikrofonem. 19.50 Aud. dla wsi. 20.30 Gra orkiestra taneczna PR pod dyr. J. Cajmera. 21.00 Odpowiedzi Fali 49. 21.12 Z cyklu: „Radzieccy kompozytorzy pieśni masowych" 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Aud. sport. 22.10 „Moje ulubione kompozycje". 22.45 R. Volkman: serenada na orkiestrę smyczkową.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO księgowego, KIEROWNIKA Działu Finansowego, LIKWIDATORA, zatrudni od zaraz **Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych w Słupsku.** Oferty prosimy zgłaszać **w Dziale Kadr S.F.N.R.** Warunki przyjęcia i zaszeregowania według układu zbiorowego o pracę w przemyśle metalowym. K-197-0

TECHNIKA bezpieczeństwa ruchu, KALKULATORÓW, KIEROWCÓW autobusowych z prawem jazdy pierwszej klasy, **ELEKTRYKA** samochodowego, **SPAWACZA** na aparat antegoniczny i elektryczny, **REFERENTA** technicznego o kwalifikacjach warsztatowych, **KIEROWNIKA** do spraw Eksploatacji ze znajomością spraw Transportu Towarowego, Osobowego i Spedycji, **PALACZA,** oraz **KIEROWNIKA** magazynu technicznego, zatrudni **Państwowa Komunikacja Samochodowa w Koszalinie.** Zgłoszenia należy składać w **Dziale Kadr Ekspozytury P. K. S. Koszalin ul. Jana z Kolna 6.** Warunki płacy do omówienia na miejscu. K-192-0

SPAWACZY elektrycznych, KOWALI maszynowych, ŚLUSARZY, TOKARZY, oraz **robotników niewykwalifikowanych** zatrudni od zaraz **Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych w Słupsku.** Oferty prosimy zgłaszać w **Dziale Kadr S. F. N. R.** Warunki przyjęcia i zaszeregowania wg układu zbiorowego o pracę w przemyśle metalowym. K-198-0

OKRĘGOWE BIURO SKIEROWAŃ FWP — Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Koszalinie

podaje do ogólnej wiadomości

że wydawanie skierowań na wczasy pracownicze odbywa się z dniem 22 czerwca 1954 roku od godz .15 do 20 codziennie oprócz soboty. Parter pokój Nr. 8 telef. 238. Dla interesantów z powiatów województwa koszalińskiego biuro czynne jest od godz. 12-tej codziennie.

K-203-1

DYREKTOR KOSZALIŃSKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH

przyjmuje

Interesantów w każdy poniedziałek od godz. 16 do 17-ej przy ul. Zwycięstwa 28 biuro KZG

K-204-1

UNIEWAŻNIENIE

W dniu 18-go czerwca 1954 r. skradziono stempel Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego o treści:

CENTRALA PRZEMYSŁU LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO Sklep Reprezentacyjny Koszalin, ul. Zwycięstwa Nr. 68.

K-201-1

KOMUNIKAT WYDZIAŁU KOMUNIKACJI DROGOWEJ PREZYDIUM MRN W KOSZALINIE

W jednym z najbliższych numerów **Dziennika Taryf i Zarządzeń Komunikacyjnych** zostanie ogłoszone **zarządzenie Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego** w sprawie **wprowadzenia w życie taryf obowiązujących przy korzystaniu z taksówek i dorożek samochodowych, osobowych i bagażowych.**

Zgodnie z tym zarządzeniem **z dniem 1 lipca 1954** r. wchodzą w życie zatwierdzone przez **Radę Ministrów następujące opłaty.**

1. Za korzystanie z osobowych dorożek samochodowych, nie posiadających **taksomierzy:**
   zł. 2,80 za każdy km.
   zł. 24.00 za każdą godzinę postoju
2. Za korzystanie z bagażowych dorożek samochodowych nie posiadających **taksomierzy:**
   zł 3.60 za każdy km.
   zł. 24.00 za każdą godzinę postoju
   zł. 2.00 za czynności ładunkowe od każdych 100 kg ładunku
3. W godzinach nocnych **(od godz. 23 do 5 rano)** obowiązują **opłaty o 50 proc. wyższe.**
4. **Za jazdę poza granicę miasta (osiedla) pobiera się opłaty za oba kierunki jazdy** tak bez wykorzystania jak i przy wykorzystaniu jazdy w kierunku powrotnym.
5. **Przy korzystaniu z usług dorożek samochodowych opłatę za jazdę ustala się wg odległości wykazanej na liczniku, a za postój wg czasu postoju.** W związku z tym kierowca obowiązany jest ustalić z pasażerem przed wykonaniem umowy i po wykonaniu umowy o przewóz stan licznika oraz czas.
6. Inne dalsze szczegóły **taryfowe podane są w wyżej wymienionym zarządzeniu.**

K-200-1

Zarząd Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Usług Metalowych i Elektrycznych „PRZODOWNIK" w Białogardzie podaje do wiadomości, że na mocy uchwały Walnych Zgromadzeń Spółdzielni „Przodownik" i Robotniczej Spółdzielni Pracy Kaflarzy „Czerwony Sztandar" w Białogardzie —

SPÓŁDZIELNIA „CZERWONY SZTANDAR"

została z dniem 1 czerwca 1954 roku przejęta przez

SPÓŁDZIELNIĘ „PRZODOWNIK"

Wszelkie sprawy dotychczasowej Spółdzielni „Czerwony Sztandar" załatwia Zarząd Spółdzielni „PRZODOWNIK" w Białogardzie ul. Wojska Polskiego Nr. 74. Konto w NBP Białogard 601-6-75.

K-202-1

Na drodze do socjalizmu

„Dom Agronoma" w Bukareszcie

W parku państwowego gospodarstwa rolnego im. I. L. Caragiale, na skraju Bukaresztu, mieści się „Dom Agronoma", instytucja popularyzująca stosowanie najnowszych osiągnięć agrobiologicznej miczurinowskiej nauki i praktyki w szeregach inżynierów agronomów i wszystkich fachowców z różnych dziedzin rolnictwa.

„Dom Agronoma" rozwija jednocześnie ożywioną działalność dla upowszechnienia cennego doświadczenia państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych i przodowników wysokiego urodzaju w zakresie różnych upraw. W ramach specjalnych, dwutygodniowych kursów, wysoko kwalifikowani profesorowie i specjaliści w dziedzinie nauk rolniczych odbywają wykłady, mające na celu pogłębienie wiadomości techników i inżynierów agronomów, zootechników, mechaników, weterynarzy itd. — z rejonowych rad narodowych, stacji maszynowo - traktorowych, państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych.

Przyswajając sobie osiągnięcia przodującej nauki i praktyki rolniczej, uczestnicy kursu, po powrocie na miejsce pracy, będą mogli wnieść większy wkład do walki o zwiększenie plonów rolnych.

Dotychczas, ponad 1000 inżynierów i techników rolnych, podzielonych na 18 turnusów, przybyło do „Domu Agronoma" dla zdobycia nowych wiadomości. „Dom Agronoma" organizuje też często spotkania inżynierów i techników z różnych stron kraju, na których dokonuje się wymiany doświadczeń. Oprócz tego organizuje się wizyty w różnych instytutach, stacjach maszynowo - traktorowych, farmach itd.

„Dom Agronoma" wyposażony jest w muzeum - wystawę, bibliotekę liczącą ponad 4500 tomów, czasopisma fachowe, posiada klub, salę konferencyjną, kino, w którym filmy wyświetla się trzy razy w tygodniu. W „Domu Agronoma" organizuje się wieczory literackie i muzyczne, spotkania z wybitnymi artystami i pisarzami itd.

Czy wiecie, że...

...obniżenie kosztów własnych produkcji w naszym przemyśle w ciągu jednego roku zaledwie o jedną dziesiątą część procentu — to uzyskanie sumy 130 milionów złotych.

...zmniejszenie ilości odpadków w końcowych procesach przędzenia (przewijanie, skręcanie, motanie) w przemyśle bawełnianym północnej części kraju do poziomu planowanego dałoby temu przemysłowi możność wyprodukowania rocznie dodatkowo, przy takim samym jak dotychczas zużyciu surowca — 1.500.000 metrów wysokogatunkowych tkanin, tj. ilość, z której można by uszyć około 400 tys. koszul męskich.

...za sumę uzyskaną z obniżenia kosztów własnych produkcji w naszym przemyśle w ciągu roku tylko o półtora procent, można by wybudować 105 tysięcy izb mieszkalnych, to jest tyle, ile posiada ich np. cały Stalinogród.

...zmniejszenie o 1 proc. odpadków przędzy w tkalniach przemysłu bawełnianego północnej części kraju dałoby możność wyprodukowania z tej samej ilości przędzy, jaką zużywa się obecnie, dodatkowo 3 milionów metrów wysokogatunkowych tkanin, tj. możnaby dać kobietom pracującym dodatkowo około 750 tys. letnich sukienek.

...nasze elektrownie zużywają na wyprodukowanie 1 kilowatogodziny około 200 gramów węgla więcej, niż elektrownie ZSRR. Gdyby załogi naszych elektrowni zbliżyły się do radzieckich wskaźników zużycia węgla — to w ciągu roku zaoszczędzilibyśmy około 2 milionów ton węgla.

Mówi „Chopin"... mówi „Chopin"...

MAŁA kabina oficera wypełniła się dwugłosem radiotelegrafistów portu Odra i „Chopina" — tym razem już na niewielką odległość. A jeszcze przed paru dniami radiotelegrafista „Chopina" Bryniczka wołał swoje „mówi „Chopin" z łowisk Morza Północnego. Dziś woła już z ojczystego brzegu.

— Radio — port — Odra... radio — port — Odra. Mówi „Chopin"... mówi „Chopin". Jak mnie słyszycie...?

— Mówi Odra — port — radio... Odra — port — radio. Słyszę was dobrze... słucham.

— Mówi „Chopin"... mówi „Chopin" z boji dziewiątej... Czekamy na pilota... czy wszystko przygotowane?...

— Mówi Odra — port — radio — wypłynął po was pilot sześćdziesiąt dziewięć i kapitan portu... wszystko przygotowane. Do zobaczenia w Świnoujściu. Over...

W niedługi czas potem na pokładzie „Chopina" członkowie załogi przekrzykiwali jeden drugiego — idzie „Gabrysia" i „Feliks"... Oooo... tam „Bizon" i „Łoś". Holowniki podpływały jeden za drugim.

Potem było powitanie w Świnoujściu: orkiestra, transparenty, kwiaty, wiele pocałunków i łez radości, radosnego gwaru i zamętu, skrzypienia dźwigów wyładowujących bogaty plon 46-dniowego pobytu na wodach Północy, wysyłania depesz, telefony do rodzin — i pierwsze kroki na twardej ziemi świnoujskiej bazy.

Egzamin chodzenia na twardej ziemi po 6-tygodniowej „kołysance" na morzu był dużo łatwiejszy niż egzamin najdłuższego, najbogatszego rejsu największej naszej jednostki rybackiej i jej załogi.

* * *

Pytania przyjmowane są przez wszystkich niemal członków załogi „Chopina" trochę jak natręctwo. Jak było z „Czaplą"? A no, zwyczajnie. „Czapla" dała znać, że ma wytopione łożysko... „Cyranka" przyszła z zepsutą windą... „Korab II" miał popsute akumulatory. — I zwyczajnie, zaczęliśmy remont na morzu. Noc i dzień harowaliśmy jak szatany. —

Wstrzemięźliwe „ano... zwyczajnie" nabiera w trakcie opowiadania członka brygady remontowej Podczaskiego barw, nasuwa obraz wielkich zmagań z trzydniowym sztormem, gdy „Czapla" jak bezbronne pisklę przybiła do bazy - matki „Chopina" po pomoc i tłukła bezsilnie o jego burtę, rzucana siłą sztormu. Nurek Kierszka „zwyczajnie" wszedł w wodę i „zwyczajnie" usunął uszkodzenie, które wymagałoby normalnie odholowania „Czajki" na stocznię remontową. I także zwyczajnie cała brygada remontowa: Podczaski, Kierszkowie Stefan i Józef oraz Kups zasłużyli sobie na uznanie i szacunek wszystkich załóg jednostek łowiących oraz załogi „Chopina". „Czajka", „Korab", i „Cyranka" zamiast do portu wróciły na połowy.

W pokładowej stacji PIHM działo się wszystko „po prostu". Ustalano widzialność dla całej flotylli trawlerów i lugrotrawlerów oraz bazy. Synoptyk Rybicki i radiotelegrafista Cel — nie pudłowali ani razu w ustalaniu prognozy. Kiedy londyńska stacja podawała, że pogoda się stabilizuje — PIHM „Chopina" sygnalizował wg. wykresów: zbliża się sztorm, wskaza na zmiana kierunku. Sztorm przyszedł rzeczywiście i trwał trzy doby. A czwartego dnia londyńska stacja podała — zbliża się sztorm — ale wtedy już baza „Chopin" wracała na miejsce, skąd przed trzema dniami odpłynęła w poszukiwaniu spokojniejszej fali. Tak więc „po prostu" mała stacja PIHM na pokładzie „Chopina" pracowała dokładniej od doskonale wyposażonej stacji londyńskiej.

35 ton wody dziennie! Bagatela. A tyle właśnie wody produkowała załoga maszynowa na potrzeby własne i użytek łowiących jednostek: rozkoszą nad rozkosze było dla rybaków wykąpać się w słodkiej wodzie po kilkudniowym pobycie w morzu, gdy przybili do pokładu bazy. W małym podręcznym laboratorium mechanika Sobolewskiego działy się cuda z zakresu fizyki — badania wody na odczynniki, produkowanie słodkiej wody z morskiej, a potem czyszczenie kotłów z osadu przy 45 stopniach powyżej zera w czasie rejsu, za które na lądzie trzeba by zapłacić 25 tys. złotych. To także bagatela według słów załogi maszynowej, palacza Żabińskiego, asystenta Fryczkowskiego i Szeklickiego.

O kim wpierw mówić? Czy o brygadzie przeładunkowej, z jednostek łowiących na bazę „Kujawskiego"? Czy też o inżynierze Nowakowskim radiotelegrafiście, który nie raz nie dwa przywoził guzy nabyte przy naprawie sprzętu radiowego flotylli. A może o kucharzach Witku i Kieli, którym załoga zawdzięcza smaczne i posilne, a także urozmaicone posiłki. Trzeba przecież opowiedzieć o radiotelegrafiście Bryniczce, który stale utrzymywał konktakt z krajem i był pierwszym, który obwieścił pięciu rybakom nowinę, że w czasie rejsu zostali... ojcami. A o lekarzach Ejsmondzie i Wojtkiewiczu, którzy wprawdzie pozbawili wielu rybaków i mechaników siekaczy i trzonowych, ale za to wprawili aż dwieście plomb, udzielili tysiąca pięćset trzydzieści porad i zabiegów. A oficerowie KO? Oni postarali się o 59 projekcji 7 filmów fabularnych, wiele filmów oświatowych, zorganizowanie odczytów, koncertów życzeń przy obiadach i kolacjach — koncertów życzeń dla przodowników i lokalnych „szpilek" dla ociągających się w pracy.

A zaopatrzenie? 27 tysięcy osobodni żywności wydano w czasie rejsu, 3 tysiące ton wody słodkiej, setki metrów sieci. Nie można nie wspomnieć racjonalizatora szypra Wróblewskiego, który zastosował nowe zbrojenie sieci i przez cały czas rejsu informował radiotelefonem jak obchodzić się z nowym zbrojeniem sieci, żeby uzyskać jak najlepszą wydajność.

Nie można zapomnieć o obsłudze serwisu radiowo - prasowego, twórcach takiego oto wierszowego apelu, gdy fala była przeładowana i zakłócana:

Prasowcy - przyjaciele
Nie pyskujcie tak wiele!

O kim jeszcze? — Trzeba by właściwie o wszystkich członkach wieloosobowej załogi „Chopina". Wszyscy oni włożyli wiele trudu w wykonanie planu półrocznego przez rybołówstwo na 35 dni przed terminem. Wspólny wysiłek całej załogi złożył się na to, że na naszych stołach będzie coraz więcej ryb.

— A wiecie, że mieliśmy tak że produkcję uboczną? Jaką? Wyprodukowaliśmy ubocznie „fujarkę" i „fujarę". Marynarski kawał udał się doskonale!

Fujarka naładowana była angielską sadzą. Długo leżała na stołach i nikt jakoś nie kwapił się na niej grać. Aż raz na pokładzie „Chopina" znalazł się szyper z... Nie, poco go zdradzać. Po przejściu na swoją jednostkę ostrzegł załogi pozostałych statków łowczych: Uwaga na fujarkę na „Chopinie". Nie mogłem się doszorować ze sadzy!

Wolne od pracy godziny załoga „Chopina" wypełniała rozrywkami. Wciąż na nowo zachwycali się wznowieniami „Dumnej Królewny". Gry, jak chiński bilard i warcaby były najpopularniejszymi rozrywkami. A także książki. Dwie świetlice — po lewej i po prawej burcie, mają szafy biblioteczne wypełnione książkami.

* * *

Wiele, bardzo wiele doświadczeń zdobyła załoga „Chopina" w czasie tego pierwszego rejsu. Dobre doświadczenia posłużą jej w dalszych rejsach. Nowością jest przeładunek paliwa na pełnym morzu, co uchroniło wiele statków od powrotu do portu, a przedłużyło ich pobyt na połowach.

I nowy jest duch rybackiej rodziny „Chopina" — wielka ofiarność pracy dla ojczyzny i narodu polskiego, która każe tak „po prostu" i „zwyczajnie" dokonywać wielkich czynów.

26.000 beczek śledzi i makreli! Pomyślcie tylko ile stołów, ile rodzin można tym obdzielić. Było przed wojną takie trochę andrusowskie, bo andrusowskie powiedzonko: ucho od śledzia chcesz! Ale była w tym głęboka prawda. Również skromny śledź był luksusem dla niejednej rodziny.

A 26.000 beczek śledzi starczy dla wielu rodzin polskich.

Załodze „Chopina", która za kilka dni wypływa na nowy rejs — należy obok podziękowania złożyć także serdeczne — pomyślnych wiatrów i jeszcze większych połowów.

(ibis)

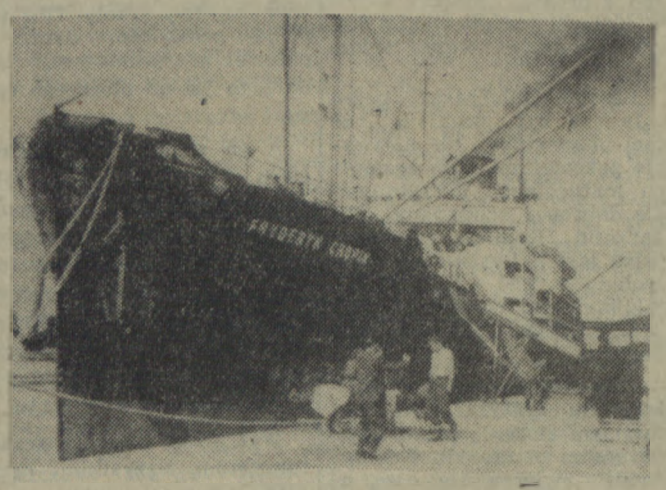

Statek - baza „Fryderyk Chopin"

Uwaga! Skrzypią dźwigi pod ciężarem beczek, wyładowanych śledziami.

Opróżniają się luki „Chopina" — zapełniają magazyny kombinatu rybnego w Świnoujściu. Już z lądu, droga śledzi do naszych stołów bliska. Smacznego.

Robotnicy świnoujskiej bazy wyładowują beczki z luku.

Odpryski

KAPITALISTYCZNE NORMY HONORU

W Kairze odbyła się premiera filmu gloryfikującego postać hitlerowskiego marszałka — Rommla. Na premierze obecni byli czołowi przedstawiciele rządu egipskiego z prezydentem Nagibem na czele.

Jak wiadomo, Rommel był dowódcą tych wojsk hitlerowskich, którym Hitler powierzył zadanie podboju północnego Egiptu. Dziś prezydent Egiptu zaszczyca swoją obecnością film poświęcony marszałkowi, który dowodził napastniczymi wojskami. Takie to już są normy moralności i honoru w świecie kapitalistycznym.

MAT.

SPORT — SPORT — SPORT

Z piłkarskich mistrzostw świata

Węgry — Brazylia w ćwierćfinale

W poniedziałek rano losowanie ćwierćfinałów piłkarskich mistrzostw świata było wydarzeniem szeroko komentowanym w kołach piłkarskich. Los zetknął bowiem już w ćwierćfinale dwóch najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrzowskiego: Węgry i Brazylię, a większość fachowców oceniła to jako właściwy finał mistrzostw.

W Szwajcarii panuje ogólne przekonanie, że Brazylia nie jest w stanie wygrać z doskonałą drużyną węgierską, a opinię tę ugruntował niedzielny mecz Węgrów z Niemcami, w którym mistrzowie olimpijscy formalnie zdeklasowali przeciwników zaliczanych jednak do czołowych zespołów europejskich. Kontuzja Puskasa w meczu niedzielnym z Niemcami okazała się niegroźna i Węgrzy spodziewają się, że ich kapitan drużyny stanie w pełnej gotowości bojowej do meczu z Brazylijczykami.

W pozostałych ćwierćfinałach los zetknął następujących przeciwników: Urugwaj — Anglia, Jugosławia — Niemcy zach. lub Turcja i Austria — Włochy lub Szwajcaria.

Przeciwników Austrii i Jugosławii wyłonią dodatkowe mecze w środę 23 bm.: W ZURICHU Turcja — Niemcy zach. i W BAZYLEI Włochy — Szwajcaria.

W meczach ćwierćfinałowych faworytami opinii sportowej są Węgry, Urugwaj, Austria i Jugosławia. Anglikom nie daje się większych szans w meczu z Urugwajem.

Mecze o wejście do półfinału rozpoczną się o godz. 16 według następującego programu:

26 bm. W BAZYLEI Urugwaj — Anglia (sędziuje Steiner, Austria), W LOZANNIE Austria — Włochy lub Szwajcaria (sędziuje Faultless, Szkocja),

27 bm. W BERNIE Węgry—Brazylia (sędziuje Ellis, Anglia) i W GENEWIE Jugosławia — Niemcy zach. lub Turcja (sędziuje Zsolt, Węgry).

Pawłowski czwarty

W turnieju indywidualnym szabli o mistrzostwo świata zwyciężył Węgier Karpati — 7 zw. przed Kowacem — 5 zwycięstw i Barczelim — 4 zwycięstwa (obaj Węgry). Polak Pawłowski zajął czwarte miejsce mając 4 zwycięstwa, jednak gorszy stosunek trafień.

Rekord świata kolarza radzieckiego

Na międzynarodowych zawodach kolarskich z udziałem reprezentantów Polski, Rumunii i ZSRR, kolarz radziecki Wargaszkin ustanowił rekord świata.

Wargaszkin w wyścigu indywidualnym na 1 km ze startu zatrzymanego uzyskał 1.10,2.

Dwa rekordy świata Australijczyka Landy

Na zawodach w Helsinkach Australijczyk Landy pobił dwa rekordy świata — na 1500 m i 1 milę.

Na dystansie 1500 m Landy uzyskał 3.41.8 poprawiając poprzedni rekord, ustanowiony w 1944 roku w Goteborgu, przez Szweda Haggą o 1,2 sek.

Dystans 1 mili (1609 m) Landy przebiegł w 3.58,0.

Uwaga piłkarze klasy B

W ostatnim „Głosie Sportowca" podaliśmy, że II runda rozgrywek w obu grupach klasy B rozpocznie się w nadchodzącą niedzielę, tj. 27 bm. Jak nas informuje zarząd sekcji piłki nożnej WKKF, termin pierwszej kolejki spotkań w obu grupach został przełożony z 27 czerwca na 5 września. Tak więc II runda rozgrywek w klasie B rozpocznie się 4 lipca br. Dalsze spotkania będą przeprowadzone zgodnie z podanym w komunikacie terminarzem.

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 860; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 39', 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolporta? i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. — 6-10071. Nr zamówienia 147.